Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 65 — Kraków, sobota 20 marca 1926 r. — Rok IX

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Po genewskiem fiasku.

(j. t.) Onegdaj stało się w **Genewie** coś takiego, co, chociaż nosi na sobie cechy niespodzianki, właściwie nią jednak nie jest. Odroczenie bowiem przyjęcia Niemiec do Ligi narodów oraz stworzenie „iunctim“ między mandatem niemieckim a polskim do jej Rady, nie wywarły owego piorunującego wrażenia, jakie wywarłyby niezawodnie, gdyby za kulisami obrad genewskich uczestnicy ich nie byli przygotowani do pewnego stopnia na nagłą przerwę w funkcjonowaniu międzynarodowej machiny dyplomatycznej, puszczonej w ruch normalnie.

Jak wiadomo, bezpośrednią przyczyną fiaska ostatniej sesji Ligi był silny co do formy, a logiczny co do treści **protest Brazylji**, zgłoszony przez jej przedstawiciela, p. **Mello Franco**, przeciw przyjęciu Niemiec do Ligi i przyznaniu im stałego miejsca w jej Radzie, bez równoczesnego uwzględnienia w tym stopniu jego ojczyzny.

Takie wystąpienie zamorskiej republiki na forum Ligi, składającej się przeważnie z przedstawicieli państw europejskich, a w dodatku „a propos“ sprawy, odnoszącej się do państwa europejskiego, nasuwa przypuszczenie, iż **rząd brazylijski działał w tym wypadku nie z własnej tylko inicjatywy.** Ręka, która wymierzyła Niemcom tak dotkliwy policzek w Genewie, kierował niezawodnie ktoś z Europy, komu zależało na ich upokorzeniu w danej chwili. **Nie mając pozytywnych danych, nie możemy snuć** dalej wątku przypuszczeń w tym kierunku. Mimo to jednak jawi się przed oczyma naszej wyobraźni groźna postać „duce“ **Mussolinjego**, który nietylko, jako Włoch, ale także jako przedstawiciel rasy łacińskiej, rzucił niedawno temu rękawicę w twarz Niemcom.

Sprawa ta zostanie może i niezadługo wyjaśniona. Narazie atoli musimy liczyć się przedewszystkiem z bezpośredniemi następstwami, które wywołał protest Brazylji.

A są one trojakiego rodzaju: w odniesieniu **do Ligi narodów, do Niemiec i do Polski.**

Co się tyczy Ligi, to nie sposób twierdzić, aby przetrwała próbę ogniową, na jaką wystawił ją protest p. Mello Franco. Dopiero bowiem na sesji jesiennej, gdy kwestja miejsc stałych w Radzie zostanie rozstrzygnięta, pokaże się, czy Liga jest tem, czem ją chciał mieć wielkoduszny przyjaciel ludzkości, prezydent **Wilson**, czy też targowicą dyplomatyczną, gdzie sprawy międzynarodowe rozstrzygane zostają nie w imię sprawiedliwości, a **po myśli interesów mocarstw**, dla których reszta członków Ligi stanowi nic nie znaczącą masę kompanów.

Niemcy nie starały się — przynajmniej oficjalnie — o wejście do Ligi. Wciągnięte tam zostały przez Anglję i Francję, widzące jedyny sposób odbudowy gospodarczej i politycznej równowagi w Europie za pomocą przywrócenia Rzeszy niemieckiej jej przedwojennego stanowiska mocarstwowego. Nie wchodząc w to, czy zapatrywania Anglji i Francji były błędne, lub słuszne, dziwić się nie można, **że Niemcy udali się do Genewy w roli triumfatorów**, którym przecież układy locarneńskie przyznały poczesne miejsce w Lidze. Despekt tedy, jaki ich spotkał w Genewie, tem więcej daje się im odczuwać. Gdy zaś w samych Niemczech nacjonaliści byli zasadniczo przeciwni wstąpieniu Rzeszy do Ligi, spodziewać się teraz należy wzmożenia ich wpływu na opinję publiczną kraju, co znów odbić się musi na zagranicznej polityce niemieckiej w duchu propagowania nieprzejednanej polityki zemsty.

Stanowisko **Polski** na skutek moratorjum, otrzymanego w Genewie, jest o tyle korzystnem, że daje jej kilka miesięcy czasu do gruntowniejszego przygotowania kampanji, mającej na celu zdobycie stałego miejsca w Radzie Ligi.

Jak dotąd, sprawy w Genewie nie przegraliśmy. Lecz któż może przewidzieć, co stanie się w jesieni? Liczba naszych wrogów nie zmniejsza się, a wśród przyjaciół coraz mniej możemy liczyć na Francję. Zabagnione sprawy gospodarcze i wewnętrzno-polityczne fatalnie wpływają na jej mocarstwowe znaczenie, tak, że jej wola nie ma już tej wagi, co dawniej. Fakta zaś pokazują, że Locarno, które Briand uważał za deskę ratunku dla spraw europejskich, najzupełniej zawiodło, skoro nawet nie zdołało ochronić Ligi narodów przed ostatniem fiaskiem.

Czekajmy zatem do jesiennej sesji Ligi. Może przyniesie nam coś pozytywnego. Ale co będzie, gdy sprawę przegramy?...

—ooo—

Dymisja rządu czeskiego.

Praga, 18 marca. Premjer Svehla odwiedził wczoraj prez. Masaryka i wręczył mu pismo, w którem zgłosił dymisję swego gabinetu. Były premjer gabinetu urzędniczego Czerny otrzymał misję utworzenia gabinetu urzędniczego. „Czesko-słoweńskie Słowo“ podaje przypuszczalny skład gabinetu: prezes rady ministrów i min. spraw wewnętrznych Czerny, min. obrony krajowej gen. Sirowy, min. roln. prof. Bodlik, min. kolei inż. Pokorny, min. robót publ. Fiszer, min. opieki społecznej prof. Schönbaum, min. zdrowia prof. Foustka, min. handlu Peroutka, min. finansów dr. Englisch, min. sprawiedliwości Ważny, min. dla Czechosłowacji dr. Kalay, min. unifikacji dr. Fajnol, sprawy zagr. dr. Benesz, min. szkolnictwa Henner. Nominacja nowego rządu oczekiwana jest w godz. przedpołudniowych.

—o—

Włochy uczyniły wszystko, by zwalczyć przesadne żądania Niemiec.

Rzym, 18 marca (PAT). Messagero twierdzi, że dyplomacja niemiecka musi mieć wrażenie porażki, ponieważ chciała ona narzucić Lidze Narodów swoją wolę. Włochy uczyniły wszystko, aby zwalczyć przesadne żądania Niemiec. Stronnictwa nacjonalistyczne w Niemczech zwalczać będą zapewne Locarno i Genewę.

—ooo—

Szczegóły zamachu na premiera angielskiego i ks. Walji.

Londyn (AW). Z okazji narodowego święta irlandzkiego odbył się w hotelu Cecil uroczysty bankiet, na którym miał przemawiać premjer Baldwin w obecności 1.200 osób. Gdy powstał, rzucił z galerji jeden z członków irlandzkiego stronnictwa republikańskiego rakietę, która eksplodowała blisko Chamberlaina i spaliła dywan i kilka obrusów. Obecni stłumili pożar, a kilku energicznych uczestników bankietu zapobiegło panice. Pół godziny później usiłowano dokonać podobnego zamachu na następcę tronu angielskiego księcia Walji, który również z okazji święta irlandzkiego był obecny na bankiecie w jednej z wielkich restauracyj. Mianowicie rzucono z auta do przedsoinka restauracji, gdzie właśnie znajdował się książę, bombę gazową, która została unieszkodliwioną przez urzędników policji kryminalnej. Sprawcy obu zamachów zdołali umknąć.

POWRÓT BRIANDA DO PARYŻA.

Paryż, 18 marca (PAT). Briand powrócił do Paryża.

SERDECZNOŚĆ NIEMCÓW... NA POKAZ.

Paryż, 18 marca (PAT). „Petit Parisien“ donosi z Genewy, iż gdy minister Stresemann opuszczał mieszkanie Brianda, spotkał się z prezesem Rady Ministrów Skrzyńskim, któremu gorąco uścisnął dłoń. Briand, który widział to oświadczył, iż gest ten jest dla niego bardzo pocieszającym i stanowi być może najpiękniejszy rezultat sesji.

PRZYJAŹŃ POLSKO-FRANCUSKA NIE ROZBIŁA ROKOWAŃ GENEWSKICH.

PARYŻ, 18 marca (PAT.). **Genewski korespondent „Matina“ przeprowadził wywiad z prezesem Rady Ministrów Skrzyńskim, który wyraził głęboki podziw dla genjuszu dyplomatycznego Brianda i podkreślił, że przyjaźń francusko-polska nie była ani przez chwilę przeszkodą na drodze do pokoju. Briand — mówił dalej Skrzynski — pokazał nawet Niemcom, iż przyjaźń ta dążyła do pogłębienia wzajemnego zrozumienia i rozszerzenia współpracy między narodami. Minister Skrzyński powraca do Warszawy zupełnie zadowolony. Przebieg sesji nie przyniósł uszczerbku Francji, która wychodzi z niej wzmocniona, gdyż zdaniem 40 narodów postępowała ona szlachetnie i bezinteresownie.**

Minister zakończył wywiad oświadczeniem:

My sami utwierdziliśmy się w tem przekonaniu, że jeżeli stosunki przyjaźni są rzeczą dobrą a sojusz jeszcze lepszą, to jednakże ponad wszystkiem góruje wartość tego, że dłoń francuska znajduje się w naszej dłoni.

EGZEKUTORZY PODATKOWI NIE BĘDĄ ZABIERAĆ MEBLI.

Warszawa, 18 marca. Jak wiadomo, dotychczas istniał system wywożenia z mieszkań i biur podatników, zalegających z podatkami, mebli i wogóle urządzeń do składów rządowych. Nie dawało to konkretnych korzyści skarbowi, a natomiast pozbawiało częstokroć właścicieli biur handlowych warsztatów pracy, a domy prywatne najniezbędniejszych sprzętów.

Otóż obecnie, jak donoszą z Warszawy, system ten został zarzucony i odtąd ruchomości mogą być tylko zaopatrywane w odpowiednią pieczątkę i polecane opiece bądź samego właściciela, bądz zaufanej osoby.

Zwózka mebli do składów rządowych dopuszczalna jest jedynie w wypadkach skonstatowania złośliwości w niepłaceniu podatków przez obywateli, którzy niezbędną na podatki gotówkę posiadają.

POWRÓT PREMJERA SKRZYŃSKIEGO Z GENEWY OCZEKIWANY W SOBOTĘ.

Warszawa, (AW). Powrót prezesa Rady ministrów p. Skrzyńskiego oczekiwany jest w sobotę rano. W związku z tem projektowane jest narazie posiedzenie komisji dla spraw zagranicznych, na którem p. Skrzyński zda sprawozdanie z sesji marcowej Ligi i przedstawi obecną sytuację międzynarodową Polski.

PROWIZORJUM BUDŻETOWE DO 1 KWIETNIA.

Warszawa, (AW) Ze względu, że budżet na rok bieżący nie będzie jeszcze ustalony, odbędzie się w ministerstwie skarbu specjalne posiedzenie komitetu nadzwyczajnego, na którem rozpatrywane będą zasady prowizorjum od 1 kwietnia.

Rezolucje Rady Naczelnej Piasta.

Warszawa, 18 marca. W gmachu sejmowym rozpoczęły się wczoraj obrady Rady naczelnej Piasta. Przewodniczył prezes Witos, który wygłosił referat o sytuacji politycznej z uwzględnieniem całego okresu od poprzednich posiedzeń Rady. — Część przemówienia poświęcił p. Witos konieczności zjednoczenia frontu ludowego dla pracy państwowej i walki z wzmożoną antypaństwową działalnością wielu grupek sejmowych. W końcu poddał rozważaniom sprawę dzisiejszej koalicji i sytuacji parlamentarnej.

Referat o sytuacji gospodarczej wygłosił min. Osiecki, wykazując wysiłki rządu, mające na celu poprawę stanu gospodarczego państwa, bilansu handlowego i płatniczego, oraz obniżenie kosztów produkcji przemysłowej. Wicemarszałek Dębski mówił o polityce zagranicznej, a min. Kiernik zdał sprawozdanie z działalności członków Piasta, zasiadających w gabinecie koalicyjnym. Po referacie rozwinęła się dyskusja.

Warszawa, 18 marca. O godz. 23 Rada naczelna Piasta ukończyła swoje obrady powzięciem całego szeregu uchwał i tak:

Stronnictwo popiera politykę zagraniczną obecnego rządu, uważa ją bowiem za odpowiednią ze względu na jej szczerze pokojowe dążenia. Rada naczelna przyjęła do wiadomości tezę prezesa stronnictwa, uznającą za wskazane dążyć do zjednoczenia mas ludowych pod wspólnym sztandarem z pominięciem bankrutów politycznych, którzy dotychczas na masach tych żerowali, wypowiedziała się stanowczo przeciw wichrzeniu pewnych czynników, dążących do zmiany ustroju państwa, podkreśliła raz jeszcze konieczność rychłego przeprowadzenia reformy rolnej, stwierdziła konieczność ściślejszej łączności z emigracją polską w Stanach Zjednoczonych, przyjęła do wiadomości przystąpienie klubu Piasta do koalicji sejmowej, zwróciła jednak uwagę, że zadaniem koalicji jest ujednostajnienie prac na terenie sejmowym, oraz wytworzenie rządu o możliwie jednolitym programie działania. Wszelkie tendencje stronnictw wchodzących w skład koalicji do narzucenia rządowi wyłącznie tylko swoich programów partyjnych, w rezultacie muszą obalić działalność rządu i jako takie powinny być bezwzględnie wykluczone.

Dalsze rezolucje domagają się zmiany ordynacji wyborczej, ograniczenia wydatków budżetowych do minimum, oraz utrzymania wydatków na administrację w granicach prowizorjum budżetowego za pierwszy kwartał 1926 roku.

—ooo—

Z komisyj sejmowych

W OBRONIE PRACY I OSZCZĘDNOŚCI POLSKICH EMIGRANTÓW.

Warszawa, 18 marca 1926. Sejmowa komisja emigracyjna po ukończeniu dyskusji nad sprawozdaniem prezesa urzędu emigracyjnego o stanie naszej emigracji, postanowiła przyjąć sprawozdanie do wiadomości. W związku z tem przyjęto trzy rezolucje zaproponowane przez posła Hertza (NPR.). Po pierwsze: Wzywa się rząd do ścisłego wykonywania i przestrzegania zasad polskiej polityki emigracyjnej, uchwalonej na posiedzeniu sejmowej komisji emigracyjnej i komisji spraw zagranicznych 5 lutego 1925 r. Po drugie: Wzywa się rząd do szybkiego i całkowitego zabezpieczenia oszczędności robotników polskich we Francji, złożonych w Banku dla przemysłu i handlu, oraz w warszawskim Banku Zjednoczonym. Trzecia rezolucja wzywa rząd do wydania nowych przepisów w przedmiocie taryf i opłat konsularnych. — Pozatem komisja wyraziła opinję, stwierdzającą konieczność przygotowania i wniesienia przez rząd projektu ustawy zabezpieczającej pełną wartość wszelkich przesyłek i oszczędności emigrantów polskich zarówno w Bankach państwowych jak i prywatnych.

USTAWICZNA TENDENCJA LEWICY DO ZMNIEJSZENIA LICZBY NASZEGO WOJSKA.

Warszawa, 18 marca (PAT). Sejmowa komisja budżetowa na posiedzeniu przedpołudniowem przystąpiła do dyskusji szczegółowej nad działem dochodów ministerstwa spraw wojskowych. Dział ten został przyjęty według propozycji rządu z tą różnicą, że dochody ze sprzedaży koni zostały podniesione do kwoty 691 tysięcy zamiast 373 tys. Uchwalono zmniejszenie wydatków na uposażenia o 400 tys. zł. do kwoty 9.907.423 zł., pozatem zmniejszono wydatki biurowe o 10% w innych działach uchwalono propozycje rządowe. Dłuższa dyskusja rozwinęła się nad działem utrzymania wojska, szczególnie nad stroną uposażenia, mianowicie poseł Dąbski (stronnictwo chłopskie) i Lieberman (PPS) domagali się wprowadzenia jednorocznej służby wojskowe i tymczasowych oszczędności na kontyngencie wojskowym, który miałby być zmniejszony o jedną czwartą część. Dyskusja w dalszym ciągu będzie się toczyć na posiedzeniu popołudniowem.

Możliwość upadku twórców Locarna.

Genewa. (AW) Choć w ostatniej chwili uratowano w porozumieniu z Niemcami dzieło locarneńskie, jak i prestige Ligi Narodów wspólnie zredagowanem oświadczeniem, jednak są tylko tymczasowe pozory, albowiem nawet bezpośrednie skutki odroczenia mogą być groźne. Chamberlain nie wykonał jedynego warunku z jakim przybył do Genewy tj. nie wprowadził w myśl życzenia opinji angielskiej Niemców do Ligi w obecnym terminie. Spowoduje to dla niego zapewne szereg trudności po powrocie do Londynu. Briand spotka się znowu z zarzutem, że zrealizowanie ducha Locarna wymagać będzie jeszcze 6 miesięcy do chwili skrystalizowania. Włosi będą otwarcie przedstawiać klęskę Niemiec i to sądząc po ostatniej fazie stosunków niemiecko włoskich w tonie wcale nieumiarkowanym. Również Streseman i Luther po powrocie do Berlina nieszczególnie czuć się będą. Mogą się zatem w całej Europie posypać dymisje.

Gdańsk judzi.

Gdańsk. (AW) Korespondent genewski „Danz. Neusten Nachr.“ donosi, że te same czynniki, które przełamały opór Szwecji, popierały opór Brazylji w celu poniżenia Niemiec. Mimo stanowczego dążenia Japonji, Anglji i Belgji do porozumenia, Brazylja nie poszła na żadne ustępstwa, nie widząc energicznego poparcia ze strony Francji i Włach. Sprawozdawca z rzekomo wiarygodnego źródła dowiaduje się, że prasa włoska otrzymała dyrektywy niekrytykowania stanowiska Brazylji pod groźą konfiskaty numerów.

Aby z ilustrować nastroje francuskie w stosunku do Niemiec korespondent przytacza powiedzenie jednego z dziennikarzy francuskich, który na wiadomość o odroczeniu sesji zawołał: „chwała Bogu“ poślemy Niemców do domu. Ponieważ zachowują się tutaj w ten sposób, jakby byli na specjalnych przywilejach. We wrześniu wrócą Niemcy skromni i razem z Polską wejdą do Rady Ligi. Ten sam korespondent donosi, że kiedy premjer Skrzyński wyszedł wczoraj pierwszy z posiedzenia Rady był w bardzo dobrym nastroju a cała twarz jego stanowiła jeden uśmiech. Premjer Skrzyński miał się wyrazić do przedstawicieli prasy temi słowami: Już po wszystkiem, a jutro będzie skończone. Było to powiedziane z taką nonszalancją — pisze sprawozdawca — że zaciekawieni dziennikarze zapytali dlaczego minister był tak zadowolony. Na pytanie to Skrzyński nic nie odpowiedział i wesoło pożegnał dziennikarzy.

Z SENATU.

NOWELA DO USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW W SENACIE.

Warszawa, 18 marca (PAT). Na posiedzeniu senackiej komisji prawniczej senator Zubowicz (Wyzwolenie) zreferował nowelę do ustawy o ochronie lokatorów. Referent wytoczył cały szereg wątpliwości w odniesieniu do tej ustawy jednakże mimo nich oświadcza się za uchwaleniem projektu sejmowego.

Na wniosek senatora Thullie komisja uchwaliła dodać do artykułu pierwszego poprawkę, że ustawa odnosi się do tych bezrobotnych, którzy nie mają sublokatorów. Imiennego głosowania nie było. Senator Zubowicz złożył referat, który następnie przydzielony został senatorowi Thulliemu.

—ooo—

JESZCZE JEDNA KATASTROFA LOTNICZA NA POMORZU.

Toruń, (AW). Wczoraj przed południem podczas lotu ćwiczebnego spadł na ziemię samolot myśliwski Nr. 14 z wysokości około 600 metrów. Porucznik pilot Eugenjusz Gutmajer poniósł śmierć na miejscu. Samolot doszczętnie zniszczony. Powodem katastrofy było oderwanie się skrzydeł od samolotu. Samolot ten wyleciał w powietrze poraz pierwszy.

NA AKORD NIE BĘDĄ PRACOWAĆ.

Warszawa. (AW) Bezpośrednim powodem manifestacji bezrobotnych we Włocławku był projekt magistratu skasowania płac dniówkowych robotników miejskich, przy robotach zatrudniających około 800 bezrobotnych i przejścia na system akordowy. Do Włocławka przybyli: naczelni wydziału bezpieczeństwa województwa warszawskiego p. Dodlewski, komendant policji województwa warszawskiego p. Dodlewski, komendant policji wojewódzkiej inż. Tomanowski i delegat komendy głównej inspektor Ludwikowski. Aresztowano w związku z zajściami 17 osób. Dalsze aresztowania w toku.

USTAWICZNA AUTOREKLAMA.

Warszawa. (AW) W niedzielę o 12 w południe wygłosi marszałek Piłsudski odczyt pod tytułem: „Naczelny wóz w teorji i w praktyce“.

PRZYWRÓCENIE MNOŻNEJ DLA URZĘDNIKÓW.

Warszawa (AW). Na posiedzeniu Rady Ministrów postawiono wniosek wprowadzenia z powrotem ruchomej mnożnej dla płac urzędniczych od 1 kwietnia.

EPILOG NIESMACZNYCH TARĆ MIĘDZY I. A II. BRYGADĄ LEGJONÓW PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa. (AW) Szef administracji armji gen. Konarzewski oświadczył wczoraj na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, że szef departamentu lotnictwa M. S. Wojsk. gen. Zagórski został wczoraj z rozporzędzenia ministra spraw wojskowych zawieszony w urzędowaniu na skutek wyroku sądu okręgowego w procesie przeciwko redaktorowi „Głosu Prawdy“ Spticzyńskiemu.

ZBRODNIA PRACY.

Łódź. (AW) W tych dniach inspektorat pracy zaskarżył firmę K. Buble za przekroczenie 8-godz. dnia pracy. Inspektorat pracy w oskarżeniu swoim podaje, iż firma ta zatrudniała bez zezwolenia robotników po 12 godzin na dobę.

UCZCZENIE PAMIĘCI KRÓLA WĘGIER I POLSKI.

W piątek 19 bm. odbędzie się w Budapeszcie uroczysty obchód sześćsetletniej rocznicy urodzin Ludwika króla Polski, Węgier i Neapolu. Komitet organizacyjny pod przewodnictwem prezesa akademji węgierskiej Alberta Berzeviczego zaprosił do udziału w uroczystości świat naukowy polski i włoski. Polską Akademję Umiejętności reprezentował będzie prof. Uniw. Jag. Jan Dąbrowski, który wygłosi odczyt o czasach andegaweńskich w Polsce. Ponadto wygłoszą odczyty jeden z uczonych węglerskich i włoskich.

PLAGA STRAJKÓW.

Łódź, 18 marca (PAT). Dziś rano wybuchł w tutejszej gazowni strajk włoski. Strajk ten ma trwać zasadniczo 2 godziny. Pracownicy oczekują interwencji magistratu. Gdyby interwencja nie nastąpiła w ciągu dnia dzisiejszego, strajk będzie zaostrzony.

—x—

CHAMBERLAIN NIE USTĘPUJE.

Londyn, 18 marca PAT (WBK). „Prese Office“ donosi, że pogołski o bliskiem ustąpieniu Chamberlaina uważane są w kołach miarodajnych za nieprawdziwe.

GENERAŁ BRUSIŁOW ZMARŁ NA ZAPALENIE PŁUC.

Praga, 17 marca. (PAT) „Prager Presse“ donosi z Moskwy, że dziś rano zmarł gen. Brusiłow na zapalenie płuc.

Giełda.

Warszawa, 18 III. (PA). Dol. St. Zjedn. 8·—, 8·02, 7·98, Holandja 320·60, 321·40, 319·80, Londyn 38·97$^{1}/_{2}$, sprz. 38·92, kup. 39·02, Nowy Jork 8·—, 8.02, 7·98, Paryż 28·75, sprz. 28·82, kup. 28·68, Praga 23·70, sprz. 23·76, kup. 23·64, Szwajcarja 154·— sprz. 154·38, kup. 153·62, Włochy 32·15, sprz. 32·23, kup. 32·07, Wiedeń 112·77$^{1}/_{2}$, sprz. 113·06, kup. 112·49, Belgja 32·65, sprzed. 32·73, kup. 32·57, Sztokholm —.—.

Kraków, 18 marca (PAT). Akcje. Zarobkowy 4·—, Tohan 0·19, Pharma 0·83, Żegluga 0·05, Zieleniewski 9·10, Górka 6·40, Nafta 0·18, Elektryczność 0·13, Chodorów 4·—, Piasecki 1·30, Chybie 3·10—3·15.

Wiedeń, dnia 18 marca 1926 r., godzina 15, Amsterdam 283·52, Belgrad 12·45$^{1}/_{2}$, Berlin 168·53, Bruksela 29·14, Budapeszt 99·15, Bukareszt 2·97$^{3}/_{4}$, Kopenhaga 185·20, Londyn 34·41$^{1}/_{2}$, Madryt 99·70, Medjolan 28·39, Nowy York 707·65, Oslo 150·30, Paryż 25·34, Praga 20·96, Sofja 5·10$^{1}/_{2}$, Sztokholm 189·80, Warszawa 86·15—86·65, Zurych 136·13, amerykańskie 707·—, bułgarskie —·— niemieckie 168·38, belgijskie —·—, francuskie —·—, włoskie 28·36, jugosłowiańskie 12·42, polskie 85·90—86·90, holenderskie —·—, czeskie 20·93, węgierskie 99·15, tureckie —·—, szwajcarskie —·—, angielskie —·—, rumuńskie —.—, Duńskie 184·60.

Minister St. Grabski o oszczędnościach w budżecie oświaty.

Przemówienie na zjeździe nauczycielskim

Na zjeździe delegatów Stow. Chrz.-Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, odbytym w ubiegłą niedzielę, zabrał głos p. minister oświaty, profesor Stanisław Grabski.

Podkreśliwszy trudny i ciężki moment, jaki przeżywa szkolnictwo i nauczycielstwo, wraz z całem państwem i przechodząc do zagadnienia oszczędności budżetowych, p. minister mówił dalej:

GRANICE OSZCZĘDNOŚCI.

Te konieczne oszczędności, o ile chodziło o oszczedności, zrobione w budżecie państwowym, uderzyły najsilniej w dwie pozycje: budżet wojska i budżet oświaty. Dlaczego? Bo to były dwa największe budżety. Budżet wojska i budżet oświaty stanowiły połowę ogólno-państwowego budżetu. To były te dwa wielkie budżety. Oczywiście na nie się zwróciła przedewszystkiem uwaga wszystkich i rzeczywiście redukcje, zrobione w innych działach dałyby nieskończenie mniejszy ogólny wynik, aniżeli redukcje, zrobione w budżecie wojska i w budżecie oświaty. Ale groziło jedno niebezpieczeństwo. Ponieważ przy tem wszystkiem uwaga wszystkich w społeczeństwie, w Sejmie była zwrócona na konieczność oszczędności w tych dwu działach, przeto groziło rozpanoszenie się, rozpowszechnienie się hasła: oszczędzać na wojsku i na oświacie. Pewne oszczędności tu były konieczne. Sam przyłożyłem pracy swojej, ażeby te konieczne oszczędności przeprowadzić. Ale jest tu granica, której przekraczać nie można (brawa i oklaski). Nie możemy wrócić do 17-go czy 18-go stulecia, kiedy oszczędzano przedewszystkiem na osłabieniu naszej siły zbrojnej i na obniżeniu poziomu naszego życia cywilizowanego, naszego życia kulturalnego.

Następnie teraz będzie rzucone niewątpliwie hasło z pewnych stron, gdy się okaże konieczność jeszcze dalszych oszczędności: zmniejszyć wojsko. To, co powiedziałem przed chwilą o sytuacji w Genewie, to chyba wystarcza dla rozproszenia złudzeń, że Polska nie potrzebuje dużej siły zbrojnej. Ja otwarcie powiem: nie miałbym sumienia dla obronienia szkolnictwa przed oszczędnościami, przerzucać te oszczędności całkowicie na wojsko. Nie miałbym sumienia, bo co będzie ze szkołą polską, jeżeli granice Polski nie będą zapewnione (brawa i oklaski).

KONIECZNOŚĆ DALSZYCH OSZCZĘDNOŚCI.

Będą konieczne dalsze jeszcze oszczędności. Preliminarz budżetowy, obecnie przedłożony przez rząd, zawiera w sobie jednak około 200 miljonów deficytu i te 200 miljonów deficytu przed uchwaleniem budżetu przez Sejm muszą być usunięte. Przecież niepodobna uchwalić budżetu z 200 miljonami deficytu. Musi w taki czy inny sposób być wskazane pokrycie tych 200 miljonów deficytu. Nie mamy widoków na pokrycie tego pożyczkami państwowemi, czy podniesieniem dochodów: trzeba częściowo szukać pokrycia tego i w możności podniesienia dochodów i w jakichś kredytach, ale jednak trzeba sobie zdać sprawę, że jest to mus, jest konieczność pójść dalej jeszcze w oszczędnościach. I jak to konstatuję z wielkiem zadowoleniem, że zarząd w tym referacie, jaki tu był wygłoszony, wykazuje pełne zrozumienie tej konieczności i że Stowarzyszenie wasze stoi nie na stanowisku jedynie tylko obrony interesów swego t. zw. stanu nauczycielskiego, — mówię tak zwanego, bo mojem zdaniem minęły czasy, kiedy społeczeństwa dzieliły się na stany, dziś nie powinno być żadnych stanów, a więc i stanu nauczycielskiego, stany to jest przeżytek średniowiecza; obecnie są zawody, są funkcje społeczne, są obowiązki, są kwalifikacje, ale nie stany. Otóż z zadowoleniem konstatuję, że w tym wygłoszonym w imieniu zarządu referacie widzę, że zarząd i Stowadzyszenie stoi na stanowisku nie obrony jednostronnej interesów stanu nauczycielskiego, ale na stanowisku myślenia o tem, jak pogodzić z tą koniecznością zrównoważenia budżetu, zrównoważenia dochodów i rozchodów państwa, utrzymanie, jeżeli już nie postępu, to utrzymanie przez ten ciężki czas szkolnictwa naszego na tym poziomie, na jakim w tej chwili ono się znajduje.

NA CZEM OSZCZĘDZAĆ?

I znowu tu z wielkiem zadowoleniem konstatuję, że były wypowiedziane słowa, iż oszczędności, jeżeli to będzie konieczne, niech raczej dotkną uposażenia nauczycieli, — oczywista równomiernie z tem, o ileby dotknęły wszystkich innych pracowników państwowych, — aniżeli miałyby dotknąć rozwoju samego szkolnictwa. To jest stanowisko, które musi znaleźć uznanie w całej poważnej opinji naszego społeczeństwa i znajdzie także uznanie u rządu.

Ja tu nie będę teraz mówił o tych szczegółowych kwestjach, jakie tu były poruszane, o tych specjalnych zasadach, o których tu była mowa, zmiany ustawy uposażeniowej, bo to są wszystko pomysły, projekty, które w poszczególnych biurach może się kształtują, ale to nie jest bynajmniej jeszcze opinją rządu.

Ja w każdym razie naprzykład tego projektu jeszcze nie widziałem, nie był on jeszcze rozpatrywany przez żadnego z ministrów (wesołość). Dlatego radziłbym zamiast zajmować się w dalszym ciągu krytyką tych pomysłów, — bo to jest niepotrzebne, bo to nie ma jeszcze żadnego realnego waloru, — raczej niech panowie pójdą po drodze, która tu już była zapoczątkowana, to znaczy po drodze pozytywnego pomyślenia o tem, jak panowie uważają, że te oszczędności, które są konieczne, mogłyby być zrobione bez naruszania stanu naszego szkolnictwa. Raczej w tym kierunku radziłbym, żeby dyskusja poszła.

O ROZWÓJ JAKOŚCIOWY SZKOLNICTWA.

Jestem jednak na jednym punkcie trochę większym optymistą, niż to, co tu powiedział p. referent, który przemawiał imieniem Zarządu. On powiedział: sytuacja jest taka, że pójść naprzód w rozwoju szkolnictwa nie można, bo są konieczne oszczędności, chodzi więc o to, żeby nie cofać się w tył. Ja mam głębokie przeświadczenie, że mimo tych oszczędności, które są konieczne, które muszą być przeprowadzone i które będą przeprowadzane, że my jednak naprzód pójść możemy, tylko oczywiście nie w rozwoju ilościowym. Przez cały szereg lat, tak jak mieliśmy inflację pieniężną, — jak najwięcej drukować papierowych pieniędzy, — tak mojem zdaniem mieliśmy na wszystkich punktach, we wszystkich dziedzinach naszego życia narodowo-kulturalnego i narodowo-państwowego inflacyjny sposób myślenia (brawo). Byle jak najwięcej wszystkiego: i szkół i wojska i wszystkiego, byle jak najwięcej.

O HART DUCHOWY.

Otóż te ciężkie czasy, jakie na Polskę przyszły, ta ciężka próba, ona będzie miała i swoje dobre strony tak, jak miała swoje dobre strony ta strasznie ciężka próba z 1920 roku, kiedy bolszewicy podchodzili pod Warszawę. To jest moje głębokie przekonanie, ugruntowane na całej masie obserwacyj, że dopóki nasze wojska posuwały się coraz dalej, a nie zjawiło się obce wojsko i nie groziło

Porażka zagraniczna Brianda ma być równocześnie i porażką wewnętrzną.

Paryż. (AW) Sytuacja obecnego gabinetu Brianda w następstwie ujemnego wyniku rokowań genewskich stała się nadzwyczajnie poważna. Możliwe jest, iż w ciągu dnia dzisiejszego posiedzenia Izby deputowanych, Izba przystąpi natychmiast do obrad nad sytuacją w polityce zagranicznej nie rozpatrując zgłoszonych już 16 interpelacyj. Pewnem jest, iż prawica zwróci się ostro przeciw udziałowi Malviego w gabinecie pozatem mówi się, iż przebieg całej sprawy zależy w tej chwili od stanowiska Herriota, którego oświadczenie niedzielne komentują w ten sposób, iż w razie nowego kryzysu gabinetowego nie odrzuci on misji tworzenia rządu. W ten sposób sytuacja polityczna Francji znalazłaby się pod znakiem wywrócenia karteiu lewicy.

O. de RIVAN.

Dramat w bibljotece.

—:-:—

Trayton Burlegh podniósł się z fotelu, na którym siedział w pobliżu kominka, wziął cygaro z pudełka stojącego na małym stoliczku i usiadł z powrotem.

Ten pokój znajdujący się na trzecim piętrze, służył jednocześnie za bibljotekę, gabinet do pracy i palarnię. Był on częścią kawalarskiego mieszkania, zapisanego przed dziesięciu laty Traytonowi Burleghowi i Janowi Fletcherowi, przez jednego z ich dalekich krewnych.

— Sądzę, że nie przyszło ci na myśl, rzekł nagle Burleigh, iż mogę odrzucić twoje warunki?

— Nie! — odpowiedział krótko Fletcher.

— A więc trzeba, abym się jutro stąd wyniósł i zostawił ciebie absolutnym panem położenia? — podjął Burlegh. Byłbyś jedynym właścicielem domu i przedstawicielem firmy. Doprawdy mój drogi Fletcher, muszę ci przyznać, że doskonale umiesz urządzać swoje interesy.

— Jestem uczciwym człowiekiem, — odparł Fletcher i gdy zbiorę sumę, wystarczającą, aby popłacić wszystkie twoje nadużycia, wiesz dobrze, że wtedy mój majątek nie będzie wielki.

— Nie, trzeba zaciągnąć pożyczkę! — zawołał gorączkowo, Burlegh. Moglibyśmy z łatwością popłacić procenta, a po upływie jakiegoś czasu, uregulować kapitał, tak aby się nikt nie spostrzegł.

— Jest to propozycja, jaką mi już raz podsuwałeś, odpowiem ci, taksamo jak wówczas: — nie chcę się mieszać do żadnego nieuczciwego przedsięwzięcia. Urządzę się tak, aby spłacić wszystko do ostatniego grosza, aby uratować dobrą sławę naszego domu. Ale oświadczam ci, że nie chcę, aby twoja noga więcej tu postała.

— A więc to już ułożone? — zapytał Burleigh, purpurowy z wściekłości.

— Nieodwołalnie, — żywo odparł Fletcher, — chyba, że wolisz wybrać hańbę i galery. Nie patrz na mnie tym groźnym wzrokiem; nie boję się ciebie.

— Jeśli byłeś tak dobry, aby wszystko przewidzieć, może powiesz mi, z czego ja teraz będę żył?

— Cieszysz się doskonałem zdrowiem i posiadasz dwoje silnych rąk. Dam ci, jak powiedziałem, dwieście funtów. Jeżeli sobie życzysz, mogę ci je dać natychmiast.

Wyjął z kieszeni skórzany portfel i wyciągnął z niego plik biletów bankowych. Burlegh chłodno go obserwując, wyciągnął rękę i wziął to, co mu położono na stole.

— Czy pani Marl wyszła? — spytał gwałtownie.

Fletcher skinął potakująco głową i dodał:

— Nie wróci dzisiaj, jak również Jan, poszli obydwoje do znajomych i wrócą dopiero jutro o wpół do dziewiątej rano.

— A więc pozwolisz mi po raz ostatni zjeść tutaj śniadanie? — zapytał Burleigh.

. . . .

Wstał po raz drugi. Tym razem Fletcher wyjął fajkę z ust i przypatrywał mu się uważnie.

— Jeżeli koniecznie muszę stąd odejść, zaczął głuchym głosem, — i ty tutaj nie zostaniesz.

Fletcher przeszedł pokój i zamknął drzwi, gdy się odwrócił, przed nim stał Burlegh. Podniósł on rękę i zdjął ze ściany krótki miecz japoński z kości słoniowej, a następnie zbliżył się powoli do swego wspólnika.

— Po raz ostatni Fletcher! Czy odwołasz to co powiedziałeś? spytał groźnym głosem. Jesteś człowiekiem słownym. Obiecaj mi, że nikt nie dowie się o tem, co zaszło i że wszystko będzie tak, jak pierwej, a nic złego ci nie zrobię.

— Połóż tę broń, — rozkazał Fletcher suchym tonem.

— Na Boga, strzeż się! Ja nie żartuję!... mruknął tamten.

— Ja również — odparł Fletcher.

Odwrócił się szybko, aby poszukać jakiejś broni. Nagle wzdrygnął się i zachwiał, pod ciosem, który wywołał uczucie ostrego bólu. Zobaczył zaciśniętą pięść Burlegha, która dotykała prawie jego pleców. Potem ręka odsunęła się chowając coś poza siebie. Następnie ogarnęła go noc, a chcąc podnieść ramiona, opuścił je miękko wzdłuż boków i zwalił się całem ciałem na podłogę...

Był tak nieruchomy, że Burleigh z trudnością zdawał sobie sprawę, że wszystko już skończone. Wyciągnął z kieszeni chustkę, aby obetrzeć broń. Po namyśle schował ją z powrotem do kieszeni. Broń rzucił na ziemię. Zrobiło mu się słabo. Szedł tyłem do drzwi, dopóki stół nie zakrył mu ciała. Dopiero uwolniony od strasznego widoku zbrodni, mógł jaśniej rozumować. Nachylił się z największą uwagą, obejrzał ubranie i obuwie zabitego. Przeszedł przez pokój odwracając głowę i zgasił gaz. Zatrzymał się na zakręcie schodów, aby się opanować i zastanowić. Gaz świecący się na niższem piętrze, schody, meble, miały jednak wygląd zwykły. Zeszedł powoli po stopniach i zgasił światło. Ciemność napełniła go nagle przerażeniem.

Zbiegł szybko z reszty stopni, przebiegł oświetlony przedpokój, wziął kapelusz z wieszadła i wyszedł na ulicę. (D. c. n.)

naszemu bytowi, to dla bodaj czy nie 75 procent Polaków — mówię 75 procent, bo chcę być grzecznym, — Polska to była wygrana na loterji, którą się bardzo lekko ceniło. Ale dopiero gdy przyszła chwila, że nie było prawie rodziny, któraby nie dała ofiary krwi za Polskę, że dopiero wtenczas Polska zaczęła być cenioną i to ogromnie podniosło zrozumienie i cenienie tej Ojczyzny.

Jest przysłowie polskie: Mądry Polak po szkodzie. Lepiej byłoby, żeby i przed szkodą był mądry, ale dobrze, że chociaż po szkodzie jest mądry. — Otóż są ludzie, są natury, są społeczeństwa, gdzie niepowodzenie, udręka, ciężki los łamie i deprawuje duszę. Jabym powiedział, że Polaka raczej deprawuje powodzenie, niż niepowodzenie. O wiele więcej Polaków traci równowagę duchową przy powodzeniu, niż przy niepowodzeniu. Nas niepowodzenie raczej uczy skupiać się, ciężkie przejścia raczej nas zahartowują.

Jestem głęboko przekonany, że my z tego kryzysu wyjdziemy wzmocnieni pod tym względem, że zrozumiemy, że trzeba stawiać wyżej jakość, niż ilość i że postęp polega nietylko na tem, żeby było jak najwięcej rzekomych placówek naszej pracy cywilizacyjnej, ale na tem, żeby na każdej placówce ta nasza praca była najbardziej owocna (oklaski).

Ażeby do tego doprowadzić, ażeby do pogłębienia tego zrozumienia doprowadził i ten Zjazd, życzę panom z całego serca (huczne oklaski).

Z gospodarki samorządów.

Rozmowa z Komisarzem oszczędnościowym dla samorządów.

Wydatki winny być mniejsze — oto hasło, które w Polsce się rozlega już od kilku miesięcy. Budżet państwa przystosowujemy do możliwości płatniczych kraju, uważając słusznie, że jest to kardynalna podstawa trwałości naszego pieniądza. Byłoby jednak błędem kierować wysiłki oszczędzania jedynie ku gospodarce państwowej, owszem, ta działalność oszczędnościowa przejść musi poprzez wszystkie szczeble naszego życia i dotknąć po administracji państwa przedewszystkiem budżetów samorządowych.

Cyfry budżetów samorządów miejskich, powiatowych i gminnych różnie są oceniane. Gdy np. jedni podają ich sumę na 600 miljonów zł. rocznie, minister skarbu p. Zdziechowski, określił ją w jednym ze swych przemówień na 300 miljonów (na podstawie zestawień budżetowych za r. 1924); liczba ta jest bezwarunkowo za niska, jeśli chodzi zwłaszcza o budżet za rok ubiegły, w rzeczywistości bowiem waha się ona w granicach 500 miljonów zł.! Wynikałoby z tego, że budżety samorządowe stanowią bez mała jedną trzecią zredukowanego budżetu państwowego.

Jest to suma ogromna i przeraża tembardziej, jeśli się zważy, że około 60% całego budżetu samorządów pochłaniają wydatki osobowe, czyli pensje pracowników, wydatki zgoła nieprodukcyjne w swej masie. Wydatki te są tem znamienniejsze, że jeszcze do niedawna uposażenia niektórych szefów samorządowych przenosiły to wszystko, o czem kiedykolwiek ludzie ci mogli marzy. Dla wyświetlenia stanu budżetów samorządowy zwróciłem się z tej racji do komisarza oszczędnościowego dla samorządów, p. Stan. Miklaszewskiego, dyrektora Biura pracy społecznej i od niego uzyskałem poniższe szczegóły:

— Pewne uporządkowanie do gospodarki samorządów miała wnieść ustawa o finansach komunalnych z 11 sierpnia 1923 r., ograniczająca źródła dochodów i opierająca je głównie na dodatkach do podatków państwowych, oraz wprowadzająca gospodarkę samorządową w pewne ramy, liczące się z budżetem państwa i możnością płatniczą ludności. Zasady te zostały jednak naruszone przez t. zw. opłaty drogowe, traktowane jako podatek samodzielny głównie na rzecz powiatów, oraz przez wprowadzenie składek na pokrycie niedoborów budżetowych t. zw. podatek deficytowy.

W r. 1924 wyszło rozporządzenie, dostosowujące płace urzędników samorządowych i zarządów komunalnych do norm płac państwowych, które obcięło nadmiernie wybujałe pobory w poszczególnych samorządach i unormowało wydatki osobowe. Rozporządzenie to jednak, ze względu na elastyczność poszczególnych postanowień, nie doprowadziło do wydatniejszego obniżenia wydatków w samorządach. Dalsza akcji oszczędnościowa zmierzała do zastosowania ściślejszych rygorów oszczędnościowych głównie przez ograniczenie t. zw. dodatku komunalnego oraz innych świadczeń w gotówce, jak djety i pobory dodatkowe. Równocześnie też komisja samorządowa państwowej rady oszczędnościowej opracowała projekt nowelizacji rozporządzenia p. Prezydenta o uposażeniach w samorządzie.

— Jak wygląda, panie komisarzu redukcja personalu w samorządach?

— O ile mi wiadomo, redukcja pracowników samorządowych przeprowadzana jest obecnie, zwłaszcza w powiatach i miastach, ale w bardzo szczupłych stosunkowo rozmiarach. A przecie akcja oszczędnościowa w dziedzinie wydatków osobowych jest tak konieczna ze względu na zbyt wielką liczbę pracowników, prowadzącą do wygórowanego stosunku procentowego kosztów administracji do ogólnego budżetu; stosunek ten wynosi niekiedy 1:4 przy uwzględnieniu tylko uposażeń biura wydziału powiatowego bez innych płac.

Celem wprowadzenia samorządów na tory możliwie oszczędnej gospodarki ministerjum spraw wewn. w porozumieniu z komisarzem oszczędnościowym dla samorządów podjęło w końcu roku zeszłego akcję w kierunku ścisłego przestrzegania rozporządzenia p. Prezydenta o pokrywaniu wydatków nadzwyczajnych jedynie zapomocą nadzwyczajnych dochodów wbrew praktyce dotychczasowej. Od powyższej zasady trzeba było poczynić w praktyce pewne odstępstwa z uwagi na konieczność np. zatrudnienia bezrobotnych lub ze względu na możliwość strat na wypadek przerwy w rozpoczętych już pracach.

— Czy nie należałoby, zwłaszcza z uwagi na brak doświadczenia w wielu jednostkach samorządowych ustalić pewien plan gospodarki?

Właśnie dla wprowadzenia racjonalnej gospodarki i kolejności w wykonywaniu poszczególnych zadań ministerjum spraw wewn. opracowuje teraz program gospodarki samorządów na okres najbliższych lat pięciu; założenie programu tego jest konieczność ograniczenia wydatków publicznych, oraz przekazania pewnych zadań (np. w dziedzinie rolnictwa, opieki społecznej) organizacjom społecznym celem niedopuszczania do nadmiernego rozrostu administracji samorządowej.

Dzięki szczegółowym badaniom budżetu na r. 1926 we wszystkich samorządach będą naogół znacznie mniejsze, niż poprzednio; tak np. na obszarach b. Kongresówki redukcja budżetu wyniesie około 25%. Ale te oszczędności nie przyniosą jeszcze uzdrowienia gospodarki samorządowej; aby ten cel osiągnąć, trzeba dokonać głębszych zmian organizacyjnych.

— Jakie to winny być zmiany, panie komisarzu?

— Przedewszystkiem należy ulepszyć system pracy przez wydanie jednolitych ulepszonych instrukcji rachunkowo - kasowej i biurowej; projekt opracowuje departament samorządowy, a wstępne konferencje nad nim odbyć się mają jeszcze w miesiącu bieżącym, by już w pierwszym półroczu tego roku można go było wprowadzić w życie. Konieczne jest dalej przeprowadzenie rozdziału czynności państwa i samorządów, szczególnie w działach drogowym, sanitarnym i weterynaryjnym, gdyż teraz są one przedmiotem równoległej działalności organów i państwa i samorządów.

• Bardzo wskazane jest też zniesie odrębnych biur wydziałów powiatowych i połączenie ich z biurami starostw, co dałoby nietylko bardziej sprężysty sposób administracji, ale i znaczne oszczędności; projekt odpowiedni został już opracowany. Ważnym środkiem oszczędności byłoby uregulowanie skarbowości samorządów w kierunku oparcia jej na nielicznych ale wydajnych źródłach dochodu. Obecny system podatków komunalnych oraz sposób ich pobierania winien być conajmniej zreformowany. Ministerjum skarbu podjęło już kroki w tym celu.

Wreszcie byłoby pożądane rychłe wydanie rozporządzenia o związkach celowych samorządów, co umożliwiłoby wprowadzenie pewnych akcji oraz inwestycji, obciążających dziś nadmiernie poszczególne powiaty czy gminy, siłami zbiorowemi.

J. F.

Dziwna tolerancja wobec zbirów litewskich.

Warszawa. (AW) Z Wilna donoszą, że tej nocy wydano z polecenia władz centralnych władzom litewskim 8 funkcjonarjuszy litewskiej straży granicznej zatrzymanych na naszem terytorjum 22 lutego br. Wydanie to stoji w związku z zaniechaniem zaczepek i awantur z obu stron.

Komuniści i przemytnicy na Kresach ciągle żerują.

Wilno. (AW) Patrol 10-go baonu KOP przechodząc torem kolejowym tuż koło strażnicy w Wiszynie, w powiecie Wilejskim, natknął się na dwóch mężczyzn, którzy na widok patrolu poczęli uciekać w kierunku granicy. W rezultacie strzałów karabinowych jeden z uciekających został ranny w nogę. Aresztowany zeznał, iż pochodzi z miejscowości Bogoszowice powiatu Lidzkiego i był z ramienia partji komunistycznej prezydentem powiatowym w Wilejce, jest to niejaki Doroszewicz. — W sprawie swego towarzysza oświadczył, iż był to przypadkowo spotkany osobnik, który również uciekał za granicę. Na odcinku piątym w powiecie Dziśnieńskim stojący na posterunku żołnierz zatrzymał przechodzącego nieznanego mężczyznę niosącego worek na plecach. Rewizja ujawniła w worku towar wartości 200 dolarów. Jest to przywódca bandy przemytników w powiecie Dziśnieńskim Antoni Zakrzewski, pochodzący ze wsi Łomasze, pow. Dziśnieńskiego. W śledztwie wydał on wszystkich swych wspólników.

—x—

Jedni strajkują — drudzy nie mają pracy.

Łódź. (AW) Już trzeci dzień trwa strajk robotników drukarzy w przemyśle włókienniczym. — Strajk obejmuje około tysiąca ludzi. Dotychczas przemysłowcy nie dali żadnej konkretnej odpowiedzi w sprawie zlikwidowania strajku. Wczoraj przystąpili do strajku robotnicy w Pabjanicach, Zduńskiej Woli, Zgierzu, Aleksandrowie i Ozorkowie.

Wiece poselskie Z. L. N. na Podhalu.

NOWY SĄCZ. W dniu 14 bm. odbył się u nas w wypełnionej po brzegi sali Ratusza, o godzinie 5 po południu wiec, na którym przemawiał poseł inż. Wład. Kucharski, z właściwą mu swadą. Mówca w swem świetnem przemówieniu zobrazował obecne nasze położenie gospodarcze i polityczne. Pomimo, że na sali znajdowały się żywioły bardzo radykalne, nawet komuniści, przebieg wiecu był bardzo spokojny. Po skończonem przemówieniu zgotowano posłowi Kucharskiemu gorącą owację, a przewodniczący wiecu, p. Dr. Sichrawa, dziękował mówcy za przybycie i słowa otuchy.

LIMANOWA. W dniu 14 bm. odbyły się u nas dwa zebrania, a to jedno w południe dla okolicznego włościaństwa, a drugie wieczorem dla ludności miejscowej, na których przemawiał poseł Manaczyński, przedstawiając zebranym nasze położenie polityczne i gospodarcze, omówił ostatni Zjazd Rady Naczelnej Z. L. N. Po dyskusji uchwalono rezolucję, wyrażającą wotum zaufania Klubowi parlamentarnemu Z. L. N.

ZAKOPANE. W dniu 15 bm. odbyło się w Zakopanem w sali Sokoła, przy tłumnym udziale publiczności ze wszystkich sfer, zebranie członków i sympatyków Z. L. N., na którem pp. posłowie Wierczak, Zagajewski, Dobija i Sołtysiak wygłosili obszerne referaty treści politycznej i gospodarczej, poczem poseł Kozłowski odczytał uchwały Rady Naczelnej Z. L. N. z 21 lutego br., które zebrani w całości aprobowali. Następnie uchwalono przez aklamację rezolucje o zgodnem stanowisku Z. L. N. w odniesieniu do orędzia Episkopatu polskiego w sprawie prawa małżeńskiego, dalej co do polityki zagranicznej oraz żądanie, aby Klub parlamentarny Z. L. N. poparł u rządu załatwienie najważniejszej dla rozwoju Zakopanego sprawy, to jest złączenia administracyjnego komisji klimatycznej z gminą, wreszcie wyrażają pełne zaufanie Klubowi Z. L. N. za całą jego działalność polityczną w okresie największych trudności zewnętrznych i wewnętrznych. Przewodniczył zebraniu poseł Kozłowski, sekretarzował red. Dembowski.

KROŚCIENKO. W dniu 14 bm. odbył się u nas w szczelnie wypełnionej sali Domu ludowego wiec, na którym wygłosił p. poseł Zagajewski obszerne i rzeczowe przemówienie o naszem położeniu gospodarczem i politycznem. Następnie omówił p. red. Kwaśniewski z Zakopanego stanowisko Z. L. N. w odniesieniu do orędzia Episkopatu polskiego w sprawie prawa małżeńskiego. Na zakończenie uchwalono przez aklamację rezolucję, wyrażającą pełne zaufanie posłom Z. L. N.

Co dzień niesie?

Dziś 19 Jutro sobota 20. Eufemji p. Klaud.

Józefa Obl. NMP.

Pierwsza kwadra księżyca.

Wschód słońca 5.43. — Zachód 17.46.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił + 5° C.

Co grają dziś w teatrach!

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Piątek: „Wesele" Wyspiańskiego.
Sobota: „Cetno — Licho".

TEATR BAGATELA

Teatr zamknięty.

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI
ul. Rajska 12:

Z OPERETKI. Dziś powtórzenie nowej rewji Wł. Leedigera „Puśćmy się" cieszącej się w dalszym ciągu niesłabnącem powodzeniem. Bogata wystawa oryginalne kostjumy, oraz nowe melodyjne piosenki budzą żywe zainteresowanie. Specjalną atrakcją są liczne efektowne balety ujęte w barwną oryginalną całość. Rewja grana będzie do niedzieli włącznie i to w sobotę popołudniu w niedzielę popołudniu i na spektaklach wieczorowych.
Piątek: „Puśćmy się".
Sobota popoł. i wieczór: „Puśćmy się".

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Ostatnie tango". (Pod modrem niebem Argentyny). Nadprogram: „Świat zwierząt" i komedja.

Reduta: „Karawana". Sensacyjny dramat tysiąca przygód i wydarzeń z życia osadników amerykańskich i ich walk z dzikimi Indjanami.

Warszawa: „Cyganka Aza" według znanej powieści J. K. Kraszewskiego „Chata za wsią".

Wanda: „Cyganka Aza".

Uciecha: „Precz z maską" (W sidłach kobiety), romans filmowy w 12 aktach.

—x—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Ignacy Wiriusz Kowalski — Ojsławice, Eljasz Bromberg — Lublin, hr. Stefan Komorowski — Sachaczyn, Marjan Kempner — Łętownia, Ozjasz Selcman — Lwów, Salomon Gehler — Wiedeń, Marja Kinstówna — Wadowice, Anna Majewska — Wadowice, Bernhard Kolski — Warszawa, hr. Jan Szembek — Grzybowice, Jaques Feltz — Jassy, Emilia Neuman — Mistek.

Hotel Saski:

Otto Münster — Hannower, Wacław Rago — Warszawa, Antoni Czyżewicz — Warszawa, Tadeusz Uhle — Bielsko, Stefan Grabski — Gdańsk, Stefan Traczewski — Lwów, Hilel Werner — Warszawa, Maks Friedman — Warszawa, Henryk Krohman — Krechowice, Cyprjan Jarochowski — Łagiewniki W., dr. Zygmunt Aranyi — Tr. Teplice, ppułk. Edw. Strawiński — Wodaśki, Hr. Bem de Cozban — Grojec, Józef Hapke — Gdańsk, Berta Czerkes — Warszawa, Aleks. Krzeczmowicz — Lwów, Stefan Bronikowski — Warszawa, Karol Sanetra — Żywiec, ppułk. Rudolf Rupp — Bielsko, Jan Gumiński — Zalesie.

—ooo—

KU UCZCZENIU POLEGŁYCH OFICERÓW I SZEREGOWYCH 8 PUŁKU UŁANÓW KS. JÓZEFA PONIATOWSKIEGO. Wczoraj o godzinie 9'30 rano odbyła się w kościele garnizonowym św. Piotra msza żałobna za poległych oficerów i szeregowych 8 pułku ułanów imienia ks. Józefa Poniatowskiego. Po nabożeństwie udał się pochód oficerów na cmentarz rakowicki, gdzie na grobie poległych oficerów i szeregowych 8 pułku ułanów złożono wspaniały wieniec.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE W KATEDRZE WAWELSKIEJ ZA SPOKÓJ DUSZY ARCYBISKUPA CIEPLAKA odbyło się wczoraj o godzinie 9 rano. Nabożeństwo przy współudziale metropolity ks. Sapiehy odprawił ks. kanonik Domasik. Po nabożeństwie przy katafalku „Castrum Doloris" odśpiewał w asystencji członków kapituły metropolitalnej i alumnów seminarjum duchownego metropolita ks. Sapieha.

TRZECI ODCZYT z pogadanką dla matek i wychowawczyń wygłosi dr. Wanda Wisłocka w niedzielę dnia 21 marca o godz. 4 popoł. w lokalu Ochronki na Grzegórzkach „O gruźlicy". O liczny współudział uprasza krakowski T. S. L.

TYDZIEŃ POLSKIEJ Y. M. C. A. 81 tysięcy złotych na nowy gmach młodzieży. Całe grono biorących czynny udział w zbiórce na cele gmachu Związku Młodzieży Chrześc. zebrało się jak zwykle wczoraj na śniadanie sprawozdawcze o wpół do drugiej w Starym Teatrze. Wprawdzie spodziewane wielkie dary jeszcze nie wpłynęły, ale mimo to rezultat pracy poprzedniej doby wynosił 7.000 złotych. Wskutek tego osiągnięto już kwotę 81.000 złotych. Grupa profesorów szkół zawodowych zdołała już dziś przekroczyć im naznaczoną kwotę co również miało miejsce u pp. urzędników państwowych, którzy tak dzielnie pracują, że prawdopodobnie zbiorą dwa razy tyle ile pierwotnie spodziewano się. Cześć im za to! Podczas śniadania zabrali głos p. rektor St. Estreicher, członek Rady krajowej oraz architekt p. inż. Wacław Krzyżanowski, twórca gmachu Młodzieży Chrześc.

„SŁOWACY I SŁOWACJA". Pod tym tytułem urządza grono przyjaciół Słowaków w piątek dnia 19 bm. o godz. 7 wieczór w sali Muzeum techn.-przem. (ul. Smoleńsk) odczyt ilustrowany obrazami świetlnemi i pieśnią słowacką. Bawiący na studjach uniwersyteckich w Krakowie dwaj Słowacy, pp. Rehuš i B. Ripka, pragną zapoznać słuchaczy z krajobrazem, historją i kulturą duchową naszych sąsiadów południowych, tak mało niestety dotąd nam znanych. A jeśli kto, to Słowacy, tak blizcy nam językowe i etnograficznie, powinni obudzić żywsze zainteresowanie w Krakowie. Ich bujna i barwna sztuka ludowa. ich tęskna i melodyjna pieśń oraz na wysokim poziomie artystycznym stojąca literatura piękna, zasługują na bliższe poznanie. Dlatego odczyt powyższy powinien zapełnić salę Muzeum liczną rzeszą sympatyków tego pobratymczego narodu.

WALNY ZJAZD TOWARZYSTWA KRESÓW POŁUDNIOWYCH odbędzie się w niedzielę dnia 28 marca o godzinie 11-tej przed południem w sali 39 Uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium Novum I. p.). Na porządku dziennym fuzja z Towarzystwem Zachodnich Kresów, mającem przekształcić się w Tow. południowych i zachodnich Kresów, i w tym celu rozwiązanie Tow. Kr. Poł.

NIE TYLKO DLA DZIECI, ALE RÓWNIEŻ I DLA DOROSŁYCH będzie wielką atrakcją przedstawienie, które odbędzie się w teatrze Słowackiego w niedzielę dnia 21 marca o godz. 11-ej przedpołudniem. Wystawioną będzie wspaniale ilustrowana bajka pod tytułem „Śnieżka" i opera w 3 odsłonach pt. „Czarowny Sen" układu L. Fetlisów-Kedlerowej, tudzież szereg ewolucji tanecznych układu Stelli Bursówrej. Bilety w cenie od 20 gr. do 2'50 zł. do nabycia w kasie teatru. Całkowity dochód przeznaczony na dzieci zagrożone gruźlicą.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSK. W KRAKOWIE, ul. Lubicz (przystanek tramwajowy). — Odegra dnia 19 bm. dla garnizonu krakowskiego i ku uczczeniu święta pułkowego 8 p. ułanów krotochwilę w 4 aktach ze śpiewami i tańcami pod tytułem „Ułani ks. Józefa Poniatowskiego". Początek o godzinie 6-ej wieczorem. Sztuka ta powtórzoną zostanie w sobotę 20 i niedzielę 21 o godz. 6 wieczorem. Muzyka 1 pułku saperów kolejowych.

ZWIĄZEK ARTYSTÓW I PLASTYKÓW Plac św. Ducha 1 urządza w sobotę 20 bm. zebranie towarzyskie pod nazwą „Zabawę w Ligę Narodów" Za przykładem Genewy w Związku także będzie przegrywać kapela niemiecka ze specjalnem uwzględnieniem melodyj, jako to: simmi z najnowszej operetki „Deutschland über alles", zawsze aktualne super-tango „Gott strafe England" i melodyjny foxtrot „Drang nach Osten". Miejsca dla powiększonej Rady przy bufecie zapewnione. Przyjazd dyplomatów i delegacyj zagranicznych — nie przewidziany. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości nieograniczony. Kostjumy międzynarodowe. Początek o godz. 10 wieczór.

60-LECIE WZAJEMNEJ POMOCY U. U. J. We środę wieczorem w sali posiedzeń Senatu akademickiego odbyło się zebranie osób zaproszonych celem obmyślenia sposobów urządzenia uroczystego jubileuszu 60-lecia Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zebranie zagaił p. rektor Łoś, witając obecnych, poczem przedstawiciele młodzieży udzielali wyjaśnień co do projektów obchodu jubileuszowego. Projekty te omówiono i uzupełniono w obszernej dyskusji, jaka się wywiązała, poczem wyłoniono komitet ściślejszy, który zajmie się przygotowaniami do obchodu. Obok tego komitetu działa także wydział wykonawczy złożony z młodzieży.

Obchód jubileuszowy odbędzie się w dniach 15 i 16 maja br. i będzie połączony ze zjazdem byłych członków Towarzystwa a szczególnie byłych członków zarządu. Otwarcie zjazdu nastąpi w sobotę 15 maja uroczystem nabożeństwem i akademją w sali uniwersytetu. Przemówienia wygłoszą: rektor dr. Rostworowski, dr. Michalski jako długoletni kurator Towarzystwa, prof. dr. Dyboski jako obecny kurator, nadto prezes Towarzystwa i jeden z najstarszych byłych prezesów, poczem nastąpi część artystyczna. Obiad uczestnicy zjazdu spożyją w kuchni akademickiej, by przypomnieć sobie owe dawne czasy. Wieczorem odbędzie się przedstawienie w Teatrze miejskim. W niedzielę uczestnicy zjazdu będą zwiedzali urządzenia Towarzystwa przy budowie II-go domu akademickiego, koło Oleandrów nastąpi wspólna fotografja i wpisywanie się do księgi pamiątkowej. Wieczorem raut w salach Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń. Przez cały czas zjazdu otwarty będzie fundusz budowy domów akademickich, na który będą się mogli wszyscy wpisywać z ofiarami. Również projektowanem jest wręczenie dyplomów i odznak honorowych, a nadto wydaną będzie jednodniówka z przedstawieniem historji i obecnego stanu Tow.

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy założone zostało w r. 1859 jako stowarzyszenie tajne. Legalizacja Towarzystwa przez władze austrjackie nastąpiła dopiero w r. 1866. Z powodu zawieruchy wojennej szalejącej na ziemiach polskich, obchód 50-lecia Towarzystwa nie mógł się odbyć. Tem wspanialszym powinien być obchód 60-lecia, który wraz z sukcesem moralnym musi przynieść młodzieży sukces materjalny. Przez 60 lat istnienia Towarzystwa przeszło przez nie około 70.000 młodzieży, to też zapowiedziany zjazd będzie spotkaniem się całych pokoleń, które nieraz w biedzie i niedostatku kończyły studja na krakowskiej akademji.

W SPRAWIE IMPORTU Z NIEMIEC. Biuro celne Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie podaje do wiadomości sfer kupieckich i przemysłowych, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu pozwoleń na przywóz towarów niemieckich, objętych wykazami towarów zabronionych w imporcie do Polski nie udziela.

Wyjątek stanowią części maszyn, półfabrykaty do dalszej przeróbki w krajowych zakładach i t. d. przywożone w niewielkich ilościach na potrzeby li tylko przemysłu. Przywóz zatem towarów niemieckich na skład lub w celach handlowych, n. p. wyrobów włókienniczych, konfekcji, maszyn do szycia lub do pisania, fortepianów i t. d. jest bezwzględnie zabroniony. Transporty idące z portów niemieckich nie będą wpuszczane do wolnego obrotu, na co się szczególnie zwraca uwagę importerów.

Przywóz towarów, objętych zakazem, nie niemieckiego pochodzenia, powinien być uskuteczniony bezpośrednio do Polski z danego kraju, a nie ze składów, znajdujących się na terytorjum Niemiec lub w portach niemieckich.

Niezastosowanie się do tych postanowień naraża importera na koszt zwrotu towaru za granicę. Bliższych szczegółów udziela Biuro celne Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie (Długa L. 1. I. p.).

WŁAMANIE. W nocy z 17 na 18 bm. dostali się nieznani sprawcy do mieszkania restauratora Hirscha Landesdorfera w Prądniku Czerwonym pod Nr. 39, przez otwarcie okiennicy i wyjęcie szyby w oknie i skradli z jednego pokoju w którym nikt nie sypia, kandelaber 12-to ramienny, 6 lichtarzy oraz srebrne widelce i łyżki — łącznej wartości 1.000 złotych.

ZŁODZIEJE UKRADLI PIERZYNĘ. Zinetbaum Rosa, zamieszkała przy ul. Brodzińskiego l. 6, doniosła, że skradziono jej ze zamkniętej kuchni jedną pierzynę, 2 poduszki i prześcieradło, łącznej wartości 100 złotych.

MIŁA SŁUŻĄCA. Juljan Stypuła, zamieszkały przy ul. Brodzinskiego l. 11, doniósł, że dnia 16 bm. przyjął do służby niejaką Annę Balon, która dnia 17 bm. skradła mu prześcieradło wartości 10 zł. i zbiegła.

BIŻUTERJA ŁUPEM ZŁODZIEI. Władysław Babjelski, zamieszkały Czarnowiejska l. 25, doniósł, że dnia 17 bm. w godzinach wieczornych skradziono mu z zamkniętego mieszkania garderobę, biżuterję i gotówkę 635 zł. — łączna szkoda 1093 zł. Dochodzenia w toku.

SKRADZIONY ROWER. Jachowicz Jan, zam. Florjańska l. 25, zgłosił, że dnia 17 bm. skradziono mu w ulicy Krakowskiej rower, wartości 160 zł., który pozostawił na chwilę w tejże ulicy.

ZNOWU WYPADEK PRZEJECHANIA PRZEZ SAMOCHÓD. W dniu wczorajszym uległa wypadkowi przejechania przez samochód 38-letnia Katarzyna Lempartowa. Nieszczęśliwa odniosła liczne kontuzje na całem ciele. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza pogotowia ratunkowego oddano Lempartową opiece domowej.

—ooo—

Pogrzeb śp. Juljana Bartoszewicza.

Wczoraj o godzinie 4 popołudniu nastąpiło z kaplicy cmentarza rakowickiego wyprowadzenie zwłok śp. Juljana Bartoszewicza, redaktora „Gońca Krakowskiego", syna znanego publicysty, Kazimierza, a wnuka sławnego historyka, śp. Juljana.

W uroczystości pogrzebowej wzięli liczny udział przedstawiciele świata literackiego i dziennikarskiego, przyjaciele, koledzy i znajomi Zmarłego, oraz rzesze pobożnej publiczności. „Syndykat dziennikarzy krak." reprezentował prezes red. „Czasu" dr. Antoni Beaupre, zaś Związek red. Jan Matyasik i red. Sylwerjusz Chmurkowski. Jako przedstawiciel Zw. Lud. Narod. wziął udział p. poseł Matłosz.

Po odprawieniu egzekwij w kaplicy przed katafalkiem, na którym spoczywały zwłoki Zmarłego w trumnie, pokrytej kwieciem, zielenią i wieńcami, wśród szeregu licznych jarzących się świec, orszak żałobny ruszył ku grobowi. Nad mogiłą po odśpiewaniu modłów przez duchowieństwo, przemówił gorąco i z serca red. „Gońca Krakowskiego" dr. Aleksander Błażejowski, żegnając drogiego i nieodżałowanego Kolegę, podnosząc jego olbrzymie zasługi, jako publicysty i działacza społecznego zarówno w Ojczyźnie, jak i na wygnaniu w Rosji, gdzie Zmarły przez lata całe znosił mężnie niedolę, siejąc wśród swoich rodaków-towarzyszy niedoli, pociechę i ukojenie, oraz niosąc pomoc moralną i materjalną.

„Gdyby wszyscy ci, którzy są Twymi dłużnikami wdzięczności z owych cierniowych czasów niewoli, stanęli tu wraz ze mną do usypania Twej mogiły, kurhan ten wielkością swą może choć w części dorównałby ogromowi Twego serca, którem ukochałeś wszystkich i wszystko. W bezmiernej ofierze swej dla dobra Polski zapomniałeś o sobie mając przed sobą jedynie zadanie wypełnienia tego świętego przykazania Boskiego „Miłość Bliźniego". Opuściłeś nas, osierociłeś! Dziś, że łzami w oczach i krwawym smutkiem w sercu żegnamy Cię — Najukochańszy Julku! — tem zapewnieniem, że przekazane nam przez Ciebie w testamencie duchowym umiłowanie bliźniego i umiłowanie Ojczyzny, będzie dla nas jedynem hasłem w pracy nad rozwojem nas samych.

Po przemowie red. dra Błażejowskiego opuszczono do grobu trumnę ze zwłokami Zmarłego, a na mogile złożono kwiaty i wieńce, wśród których wyróżniał się wieniec z napisem: „Ostatniemu Dziecku — Nieszczęśliwy Ojciec", dalej wieniec Syndykatu dziennikarzy krakow., wieniec „Gońca Krakowskiego" i inne.

7-my dzień rozprawy o nadużycia w krak. oddz. Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Wczorajszy siódmy dzień rozprawy rozpoczął się od przesłuchania świadka Marji **Oleksówny**, urzędniczki okr. Izby Kontroli Państwa, która podaje, że o nadużyciach dowiedziała się dopiero po ucieczce Bilińskiego. Podpisy woźniców Jan Duda i Gwóźdź, jak również napis „zapłacono Wanderer" na rachunku na kwotę 125 zł. są jej zdaniem napisane przez Łasińskiego.

Następny świadek dr. Stanisław **Katyński** podaje, że dnia 4 czerwca wyjechał razem z prezesem Łasińskim do Krynicy i bawił tam do 12 czerwca na kontroli tamtejszych zakładów kąpielowych. — Świadek przedstawia szczegóły wykonanej przez niego w Krynicy kontroli faktycznej, stwierdza jednak, że kontrolę tę **odbywał samodzielnie** i wogóle nic o kontroli swej nie mówił w Krynicy z Łasińskim, oraz nic mu nie jest wiadomo, by Łasiński badał czynności urzędowe świadka.

Na pytanie prokuratora stwierdza dr. Katyński, że prezes Łasiński w rozmowie ze świadkiem nigdy nie zdradzał żadnych wątpliwości co do istnienia podróży informacyjnych i nigdy o tego rodzaju podróżach nie wspominał.

Co do remuneracji w łącznej kwocie 3000 zł. zeznaje dr. Katyński, że wraz z trzema innymi urzędnikami zwrócił się wówczas do Łasińskiego z propozycją, by ten uczestniczył w rozdziale owej kwoty, mimo, że jako awansującemu remuneracja mu się nie należy i aby wszystkim urzędnikom tę remunerację dano. Łasiński zgodził się na to, i sam rozdzielił remunerację między wszystkich urzędników. Ci z urzędników, którzy mieli prawo do tej remuneracji kwitowali wyższe kwoty aniżeli faktycznie pobrali, wiedząc, że nadwyżka ma być rozdzielona między pozostałych urzędników.

Na pytanie dyr. Mierzyńskiego podaje świadek, że nigdy **nie zauważył u prezesa przemęczenia** z powodu nawału zajęć Łasiński przychodził do biura o godz. 9'30 wzgl. 10, a zasadniczo o 1-ej nigdy go już w biurze nie było. Świadek sądzi po referatach swoich, że czynności prezesa nie były wcale męczące, gdyż przyjmował te referaty bez żadnych zmian.

W dniu 6 czerwca został świadek przez Łasińskiego wezwany na planty i tam Łasiński, oraz wiceprezes dr. Szczepański zawiadomili go, że Biliński zdefraudował pewną kwotę z pieniędzy Izby w tem także zaliczkę świadka w kwocie 544 zł. i uciekł. Wszyscy trzej byli zgodni co do tego, że dla ratowania prestigu urzędu należy zapobiec rozgłaszaniu tej afery i że wszyscy powinni wspólnemi siłami pokryć szkody, ponieść ofiarę dla pokrycia szkody, tembardziej, że chodziło o urzędnika, który jakkolwiek był niższej rangi, jednak odbywał kontrolę w dziale wojskowym i mógł być uważany za referenta Izby. Prezes Łasiński wspominał, że ma weksel na 1000 zł., o którego eskontowanie się postara, a na resztującą kwotę trzeba będzie dać rachunki na koszta podróży dra Szczepańskiego do Poznania, których to kosztów dr. Szczepański przedtem z niewiadomych świadkowi przyczyn nie likwidował, nadto miały iść na ten cel koszta podróży Bendowskiego, oraz zaliczka dra Katyńskiego, z której świadek otrzymał tylko 100 zł. W pewien czas potem otrzymał dr. Katyński resztę od dra Szczepańskiego z kwoty 400 dolarów danej Szczepańskiemu przez Łasińskiego na pokrycie niedoboru.

W końcu świadek podaje, że podczas pobytu w Nowym Targu, już po wykryciu nadużyć słyszał od jakiegoś urzędnika tamtejszego urzędu skarbowego, że **osk. Biliński jeździł do N. Targu na kupno nierogacizny, którą miał handlować do spółki z prezesem Łasińskim.**

Po przerwie rozpoczęło się przesłuchanie świadka Stanisława **Szczęsnowicza**, urzędnika Krakowskiej Izby kontroli, który o życiu po za służbowem obu oskarżonych nic powiedzieć nie może bo nic nie wie. Świadek przed urzędowaniem w Izbie pracował jako buchalter w Polskim Globie, gdzie również był zajęty jako doradca prawny tej firmy oskarżony Łasiński. Kiedy Łasiński został kierownikiem Izby, świadek pracował po nim w Globie jako doradca prawny. — Po nominacji świadka na referenta w Krakowskiej Izbie **Łasiński oświadczył Szczęsnowiczowi, że może nadal pracować w Globie popołudniu, oraz powiedział mu, by dzielił się z nim swoim zarobkiem po połowie.** Świadek traktował to powiedzenie Łasińskiego **jako żart** i w ciągu dwóch miesięcy swojej pracy w Polskim Globie nigdy się z Łasińskim poborami swemi nie dzielił.

Prok. dr. Sozański: „Pan, jako prezes, chciał brać od swego urzędnika połowę jego pensji za jego pracę w Polskim Globie i pan, jako naczelnik Izby pracował również w Globie — to wstyd, to straszne.

Oskarżony Łasiński odpowiada, że o żadnem dzieleniu się po połowie Szczęsnowiczowi nie mówił, tylko z tej racji, że miał dla Globu ważniejsze i trudniejsze referaty u siebie w domu załatwiać i pomagać świadkowi w tych pracach przecie żądał za to wynagrodzenia, ale nie od świadka, tylko od dyrekcji Polskiego Globu.

W ciągu dalszych zeznań świadka wyłaniają się dwa momenty, rzucające **ujemne światło na oskarżonego Łasińskiego.**

Według zeznań Szczęsnowicza **Łasiński nie krępując się obecnością urzędników, opowiadał, jakim to cudem zdawał egzamina uniwersyteckie.** Egzamin jego odbywał się u jednego z profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie **Łasiński rozmawiał ze swoim egzaminatorem o plantach, pogodzie i t. d.**

Ponadto w chwili, gdy z Warszawy przyjechali do Krakowskiej Izby na szkontrum urzędnicy, **wyraził się Łasiński, że przyjechali „Mongoli z Syberji" i że są to przeważnie budnicy kolejowi z Rosji, którzy na niczem się nie rozumieją** i radził urzędnikom swym, że mogą sobie w swych notatkach pisać, co chcą, a nawet słowa... (tu użył Łasiński trywjalnych wyrażeń).

Świadek Szczęsnowicz podejrzywa Łasińskiego, że **jest człowiekiem, któremu brakuje zdrowych zmysłów,** gdyż normalny człowiek w ten sposób by się nie wyrażał. W tem miejscu stawia obrońca Łasińskiego dr. Schoenwetter wniosek o wezwanie świadka tego do jutrzejszej rozprawy, na której mają wydać orzeczenie lekarze znawcy odnośnie do stanu umysłowego osk. Łasińskiego, aby zeznania tego świadka zużytkować mogli przy temże orzeczeniu.

Świadek inż. Stanisław **Zoppot**, urzędnik Izby Kontr. Państwa zeznaje, iż propozycja pokrycia deficytu spowodowanego ucieczką osk. Bilińskiego w maju 1925 r. wyszła od świadka i od Szczepańskiego, przyczem kierowali się myślą ratowania prestige Izby Kontr. Państwa. Celem dostarczenia odnośnych funduszów zrezygnował świadek ze swojej zaliczki na koszta podróży do Krynicy, a nadto podpisał wraz z Szczepańskim i osk. **Łasińskim** weksel na 1.000 zł., który następnie w banku zrealizowano i pieniądze te użyto na powyższy cel.

Świadek nie może sobie przypomnieć, by Łasiński mówił o jakichś rachunkach fikcyjnych, które miały służyć na pokrycie defraudacji, pamięta jedynie, iż Łasiński mówił, że trzeba będzie rachunkami na podróże bez słowa „fikcyjne" zyskać gotówkę. Odnośnie do sprawy zapomogi, która została rozdzieloną pomiędzy wszystkich urzędników, to darował on ze swojej zapomogi podobnie, jak inni urzędnicy cześć na Łasińskiego i jeszcze dwóch urzędników, którzy nie byli objęci funduszem zapomogowym. O jakichkolwiek nadużyciach osk. Bilińskiego i Łasińskiego w toku urzędowania nic nie wiedział.

Świadek **Ciechanowski**, urzędnik Izby Kontroli Państwa po zaprzysiężeniu zeznaje, iż widział kilkakrotnie Bilińskiego w stanie podchmielonym, względnie pijanym, w szczególności raz w restauracji kolejowej w towarzystwie jakiegoś profesora, a nadto coś dwa razy w biurze czuć było z ust Bilińskiego wódkę.

Oskarżony Biliński skarżył się przed świadkiem, iż ukradziono mu portfel w Odrodzeniu, nie podał atoli zawartości portfelu. Wiadomo świadkowi, iż trudnił się Biliński handlem nierogacizną podobno z bratem swym do spółki.

Świadek zeznaje, iż Biliński wchodząc do gabinetu Łasińskiego podczas urzędowania przeważnie za sobą zamykał drzwi. Następnie opowiada świadek, w jaki sposób otrzymał zaliczkę w kwocie 150 zł. i że na pokrycie tej zaliczki wystawił 3 rachunki, wprawdzie z polecenia Łasińskiego, atoli odnośne kwoty w rachunkach dyktował mu oskarżony Biliński.

Rozprawa obfitowała niejednokrotnie, zwłaszcza przy przesłuchaniu Szczęsnowicza w pewne sytuacje wywołujące śmiech na sali, zwłaszcza w momentach, gdy świadek ten opowiadał o sposobie zaznajomienia się z Łasińskim i o stosunku do niego podczas służby wojskowej i w Izbie Kontroli Państwa.

O godzinie 3 popołudniu została rozprawa odroczoną do dnia dzisiejszego. Dziś przesłuchaną będzie reszta świadków i nie jest wykluczonem, że postępowanie dowodowe zostanie zamknięte.

—ooo—

ZE SPORTU.

WISŁA—CRACOWIA. Zawody o mistrzostwo klasy A okręgu krakowskiego Wisła—Cracowia odbędą się w niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 3 15 popoł. na boisku Wisły. Ceny miejsc: trybuna zł. 4·— i zł. 3·—, wstęp zł. 1·50, studencki zł 1·—.

W tymsamym dniu o godz. 11·15 przedpoł. odbędzie się spotkanie Wisła II.—Cracowia II. o mistrzostwo rezererw. Ceny wstępu na trybunę: gr. 80, studencki gr. 50.

BIEG WIOSENNY POLONJI. Donosimy, że zapowiedziany na dzień 21 marca br. Drugi Wiosenny Bieg Okrężny Polonji w Katowicach, odbędzie się w dniu 28 marca br.

Termin wpisów upływa dla miejscowych 25 III. br. dla zamiejscowych 28 III. br.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem „G. O. Z. L. A." w Katowicach, Warszawska 27.

MISTRZOSTWA WE WIEDNIU. Tabela mistrzostw piłkarskich pierwszej ligi we Wiedniu przedstawia się następująco: Amatorzy punktów 23, Rapid 17, Slovan 17, Wac 16, Sportclub 15, Simmering 15, Hakoach 15, Admira 14, Vienna 14, Fac 13, Wacker 11, Rudolfshügel 5, Hertha 5.

DOBRY SPOSÓB. **Słynny bokser Jack Dempsey, mistrz swiata w wadze ciężkiej wykombinował sobie nowy system zwiększania swoich dochodów. Oto zamast z jednym, walczy on tego samego wieczoru z kilkoma przeciwnikami, pobierając naturalnie odpowiednio zwiększone honoraria. Cztery takie wieczory przyniosły mu tylko 20.000 dolarów. Musiał on jednak przerwać te występy, gdyż przy „zwiększonej pracy" słynny sztuczny nos Dempseya uległ zupełnemu niemal zniekształceniu, tak, że bokser będzie się musiał poddać ponownie operacji chirurgicznej, która ma mu przywrócić piękny fason nosa.**

HELENA WILLS jest nadal najgroźniejszą przeciwniczką Znzanny Leylen, gdyż poza jedyną porażką na starej ziemi (w Europie), odnosi same zwycięstwa. Również i mistrzyni Niemiec, Neppech, którą Leylen pobiła w jesieni ubiegłego roku we Wiedniu, musiała schylić czoło przed Amerykanką, na turnieju w Mentonie, gdzie została pokonaną w stosunku 6:0 i 6:3.

SKROMNE ŻĄDANIE. **Ł. K. S. otrzymał od praskiej Sparty ofertę w sprawie rozegrania zawodów w Łodzi z reprezentacyjną drużyną Peru. Mecz ten jednak do skutku nie dojdzie z powodu zbyt wygórowanych warunków, wynoszących nie mniej, nie więcej jak tylko 300 funtów. Jak na nasze stosunki jest to kwota wprost olbrzymia — i nawet egzotyczni goście z Peru nie zdołaliby swą obecnością tak zwiększyć frekwencję, by Ł. K. S. ze spokojem mógł podjąć się tej imprezy.**

Z Teatru.

—:-:—

Teatr im. Słowackiego: Stanisława Wyspiańskiego „WESELE“.

Ćwierćwiecze minęło! I to jakie! jakże bogate, obfitujące w zmiany, nad które głębszych niema w życiu narodu. I niech to będzie miarą wielkości utworu: mimo takich zmian w sercu słuchaczy, żyje ono, jak żyło całą swoją wielką wartością wielkiego Piękna!

Tu właśnie leży zasadnicza różnica między „Weselem“ a niedawno wznowionym „Legjonem“, tak trudnym już dla nas do teatralnego przeżycia. Różnica w tem, że co w „Legjonie“ jest fragmentaryczną analizą, mocno rozumową w swej ideologji, to w „Weselu“ jest syntetyczną wizją, której plastyka pławi się w muzyce i spływa w symboliczną, wciąż żywą i wciąż udzielającą się nastrojowość...

Nieocenione wskazówki dla zrozumienia i odtworzenia tej syntetycznej atmosfery mieszczą się we wstępnej „Dekoracji“ do „Wesela“. Postępując sugestywną metodą pracy reżyserskiej, jaką stosuje „Reduta“, należałoby dobrze w te wstępne uwagi poety wczuć się, dobrze je w siebie aktorom wchłonąć, aby z siebie potem tę atmosferę wydobyć. Te wskazówki dekoracyjne stanowią dla mnie „przedscenę“ dramatu, ważniejszą od wielu scen. Tu są pierwsze słowa dzieła, pierwsze jego wstrząsy, pierwsze fale, które pochwycić musimy. „Noc listopadowa, w chacie, w świetlicy. Izba, wybielona siwo, prawie błękitna, jednym szarawym tonem półbłękitu obejmująca i sprzęty i ludzi, którzy się przez nią przesuną“. Żadnego tu niema szczegółu: na to będzie czas potem. Tymczasem ogólna półbarwa, nie analityczna linja, ale syntetyczna plama malarska.

To samo dla dźwięku i ucha. „Przez drzwi otwarte z boku, ku sieni, słychać huczne weselisko, buczące basy, piskanie skrzypiec, niesforny klarnet, tu były szczegóły, ale teraz utopi je poeta w akustycznej syntezie: „i przygłuszający wszystką nutę, jeden melodyjny szum i rumot tupiących tancerzy, co się tam kręcą w zbitej masie w takt jakiejś ginącej we wrzawie piosenki...“

Jest to dla Wyspiańskiego niezmiernie ważne, bo raz jeszcze wraca do tego: „I cała uwaga osób, które przez tę izbę-scenę przejdą, zwrócona jest tam, ciągle tam; zasłuchani, zapatrzeni ustawicznie w ten tan, na polską nutę...“

I tu bodaj zrodził się główny mankament obecnego, jubileuszowego wznowienia „Wesela“: zredukowano do zbyt przyciszonego minimum to muzyczne, ciągłe tło dramatu, na którem tak poecie zależało. W porównaniu do przedwojennej reżyserji, była to bijąca w oczy różnica. Dzięki temu osłabiono ogromnie i wizyjność i ową „szarawą“ syntetyczność dzieła.

A potrzeba jej ogromnie dla przeciwważenia znanej „szopkowatości“ układu scenicznego. Pojedyńcze sceny aktu pierwszego są arcydziełami w sobie; by nie spocząć zbyt mocno na każdej z nich, potrzeba nam owej sprzęgającej je muzyczno-barwnej atmosfery. Z tych scen każda jest malutkim klejnocikiem dramatycznym, z wewnętrzną akcją przesilającą się w sobie i rozgrywającą. Jest istotnie podziwu godnem z jak niezmiernym instynktem dramatycznym umiał poeta te scenki czasem kilkunastowierszowe skroić, przedstawić w przekroju, uchwycić w skrócie i rączym pędzie. Mnóstwo w nich przytem obserwacji psychologicznej od ostrej satyry do subtelnego merivandage'u. — Proszę tylko zebrać ostatni wiersze tych scenek, stanowią one zawsze jakieś rozwiązanie maleńkiej akcji psychologicznej i przesilania się dramatycznego: „ino oni nie choom chcieć!“, „Hanka zawsze swego dopnie“, „trza być w butach na weselu“, „trza coś przecierpieć, coś przeboleć, żeby móc miłość uszanować“... Te pojedyncze sceny pierwszego aktu „Wesele“ należą do największych majstersztyków roboty scenicznej w naszym repertuarze.

Ale wszystko razem tonie w ogólnej wizyjności „jednym szarawym tonem półbłękitu obejmującej i sprzęty i ludzi...“ Stanowi ona o wielkości i zwartości estetycznej dzieła. Gdy w lat szereg po „Weselu“ Berent zechce eksperyment powtórzyć prozą w „Oziminie“ i tu też cały naród zmieścić w jedną noc balową — zabraknie mu tchu, bo zabraknie wizji.

Mówi się wciąż tyle o ideologji „Wesela“. Niech za drobną przeciwwagę posłużą tych parę przypomnień o jego technice i artyzmie. **F. O.**

Jak sprytnie wyłapała policja warszawska szpiegów niemieckich.

Warszawa, 18 marca. W dniu wczorajszym została przywieziona z kresów wschodnich do Warszawy i odstawiona do więzienia szajka szpiegowska. W skład jej wchodzą: 31-letni Niemiec Karp Bolman, 33-letni Władysław Cywiński i brat jego 26-letni Bronisław Cywiński. Wszyscy trzej od dłuższego czasu zbierali plany fortyfikacyj kresowych w Polsce, w celu zbycia ich jednemu z państw ościennych za sumę 30 tysięcy dolarów.

Po dłuższych obserwacjach policja polityczna wpadła na ślad szajki. Dnia 11 bm. o godzinie 4 rano, w jednem z miast na wschodzie Polski, gdy szajka szpiegów siedziała w swem ukryciu i prowadziła pertraktacje z przybyłemi z zagranicy nabywcami w celu zrealizowania swych zamiarów, a na stołach leżały gotowe plany, dotyczące fortec kresowych, wraz z tak zwanemi legendami, t. j. szczegółowemi opisami, najniespodziewaniej wkroczyła policja polityczna. W mieszkaniu, prócz większej ilości planów fortec, znaleziono również znaczną ilość broni palnej i materjałów wybuchowych, oraz specjalne szyfry, pisane po niemiecku. Energiczne śledztwo w tej niezwykłej sprawie prowadzi warszawska policja polityczna, ze specjalnie delegowanym do tego komisarzem Chwatem.

—x—

Piętnastu żydów wspólników Bottwina stanie przed sądem lwowskim.

Lwów, 18 marca. Zeszłego roku po zamordowaniu ś. p. Cechnowskiego, aresztowany Bottwin, a następnie rozstrzelany, złożył sensacyjne zeznania co do kółka młodzieży, prowadzącego agitację komunistyczną. Na tej podstawie policja polityczna aresztowała cały szereg osób, z których 15 zatrzymała w więzieniu. Obecnie tym doręczono akt oskarżenia i wyznaczono rozprawę na dzień 12 kwietnia. Prowadzić ją będzie sędzia Angielski.

Pod zarzutem zdrady głównej na ławie oskarżonych zasiędą: 1) Salamon Umschweif, 20 lat, uczeń gimnazjalny; 2) Chana Berkowiczówna, 19 lat, freblanka; 3) Roschelesówna Felicja, 18 lat, modniarka; 4) Dawid Brenner, 19 lat, absolwent szkoły przemysłowej; 5) Jakób Kremer, 21 lat, czeladnik ślusarski; 6) Abraham Hochberg, urzędnik prywatny; 7) Oskar Berkowicz, lat 21, urzędnik prywatny; 8) Herman Knoll, 21 lat, handlowiec; 9) Hilel Kranz, 21 lat, słuchacz filozofji; 10) Izrael Safier, 19 lat, uczeń gimn.; 11) Abraham Sokal, 20 lat, obsalwent gimn.; 12) Izak Engel, 19 lat, krawiec; 13) Markus Goldner, 18 lat, krawiec; 14) Szymon Gruen, 20 lat, monter; 15) Dawid Zahler, 19 lat, uczeń gimn.

Z BIAŁEGO EKRANU.

CYGANKA AZA. Z kina „Wanda“. W niedzielę dnia 14 o godz. 11 odbyło się przedstawienie kinematograficzne dla prasy i zgromadzonych gości, filmu nowej wytwórni poznańskiej „Drana Film“, pod tytułem „Cyganka Aza“.

Jest to przeróbka ze znanej powieści Kraszewskiego „Chata za wsią“. Można mieć pewne zastrzeżenia co do przeróbki tego na scenarjusz, ale bądźmy wyrozumiali dla tych pierwszych, kroków jakie nasze wytwórnie stawiają w tym kierunku i przejdźmy do wykonania technicznego i gry aktorów.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o tem, że przemysł filmowy w Polsce ma przed sobą wielką przyszłość, a jest traktowany dziwnie po macoszemu. Przedewszystkiem brak zainteresowania ze strony wielkiego kapitału. A przecież to jest taki sam dobry interes, jak każdy inny, a o tyle pewniejszy, że publiczność bardzo popiera wszelkie polskie filmy, ciągnie ich ta swojskość, znajome twarze aktorów i można śmiało powiedzieć, że właścicielom kinoteatrów lepiej się opłaca film polski, niż najlepsze zagraniczne „szlagiery“. Publiczność polska „chce“ mieć filmy polskie, jakkolwiek one obecnie stoją niżej pod każdym względem od filmów zagranicznych. Na to jednak, by nasi reżyserzy mieli pole do pracy, do eksperymentów, do wyrobienia się w tym kierunku, potrzeba pieniędzy, pieniędzy, aby módz tworzyć nie trzy filmy na rok, ale trzydzieści, z których możnaby wybrać najlepsze i dać publiczności. Qkolice do zdjęć mamy piękne, materjału na scenarjusze dość się znajdzie w naszej literaturze, a materjał aktorski posiadamy pierwszorzędny.

W „Cygance Azie“ pod reżyserją Twardyjewicza, brak momentów kinowych, przeważa rutyna teatralna, piękne widoki Ojcowa stanowczo za mało wyzyskane, ale film jest polski, trafia do serc publiczności i budzi w niej wielkie zainteresowanie. W Twardyjawiczu pokładamy wielkie nadzieje na przyszłość, potrzebuje on tylko, jak już powiedziałem wyżej, więcej pola do eksperymentów. Poza tem „Cyganka Aza“ odznacza się zdjęciami tak czysto i erotycznie wykonanemi, że pod tym względem stanowi nowy etap w szybkiej, ostatni mi czasy, ewolucji filmów polskich.

Zdjęć dokonali dwaj operatorzy, Maks Fassbender (z „Ufy“ berlińskiej“), który wykonał plenery i Albert Wywerko, który wykonał naprawdę piękne, nieszablonowe wnętrza.

W grze aktorów na pierwszym miejscu muszę postawić Piekarskiego, jako „Głupiego Janka“, wybitny ten aktor stworzył pierwszorzędną, kainową sylwetkę, Bardzo dobrą maskę stworzył Chmielewski, jako „Apasz“, Bracki zaś jako Tamry nie wszystkie momenty miał szczęśliwe. Nie wiem kto grał „Łapinka“, który był zagrany bardzo słabo, szczególnie scena tęsknoty do cyganów, dająca większe pole do popisu, wypadła zupełnie blado.

Witamy z przyjemnością Jedyńską, jako „Cygankę Azę“. Twarz wybitnie fotogeniczna, aktorka rokująca jaknajlepsze nadzieje. W pierwszych aktach trochę przeszarżowywała swoją rolę, ale pod koniec wpadła we właściwy ton. Skalska otrzymała bardzo trudną rolę „Matrony“. Twarz wypadła na filmie ładnie, ale rola była ponad jej siły. Zupełny brak mimiki, w radości, smutku, prośbie, niechęci była zupełnie jednakowa, a przecież to taka bogata rola do popisu. Nie radzimy artystce próbować sił w tym kierunku. **Este.**

UCIECHA. Coś z francuskiej kryminalno-sensacyjnej twórczości Znamy to wszystko dobrze — musi więc być spadkobierczyni miljonów, na którą czyhają krewni. — Musi być serja porwań, mniej lub więcej efektownych. — Jednym słowem Parisette czy inny Judeks. W obrazie tym jednak jest pieprzyk i to pierwszej wody — bohaterka bowiem to osoba płci pięknej, licząca wedle afisza lat siedm. Osóbka ta jednak naprawdę konkurować może z Cooganem, swoją prostotą, nadzwyczaj miłą buzią i żywą szczerą grą. Pozatem 15-letni detektyw w osobie również młodego adepta filmowego dodaje temu obrazowi wiele uroku.

Rozmaitości.

FILMY AMERYKAŃSKIE.

Ministerstwo handlu Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej ogłosiło dane statystyczne, z których wynika, że w roku 1925 wywieziono ze Stanów Zjednoczonych za granicę **225 miljonów stóp** (stopa amerykańska równa się 31 centymetrom) **gotowych filmów**, czyli o 55 miljonów stóp więcej, aniżeli w roku 1924.

O tem, jak wysoko cenione są filmy amerykańskie w Europie, świadczy fakt, że w Anglji wyświetlono w roku 1925 prawie 90 procent filmów pochodzenia amerykańskiego, w Niemczech i krajach skandynawskich — 80 procent, a we Francji — 75 procent.

Ameryka zabija więc na każdym kroku przemysł europejski za pomocą swej produkcji.

STRATY W LUDZIACH POCZTY INDYJSKIEJ.

Generalny zarząd poczty w **Indjach wschodnich** ogłosił świeżo sprawozdanie ze swych czynności za rok ubiegły.

W sprawozdaniu tem, poza danemi, jakie spotyka się w każdem tego rodzaju sprawozdaniu, pochodzacem z jakiegokolwiek kraju europejskiego, znajdujemy dane specjalne, które wskazują, że służba pocztowa w Indjach nie należy do bezpiecznych dla życia ludzkiego.

I tak w roku 1925 **3 funkcjonarjuszów poczty zostało w dżunglach pożartych przez tygrysy, a 4 ciężko rannych.** Dalej **4 funkcjonarjuszów utonęło,** przeprawiając się z posyłkami pocztowemi przez wezbrane rzeki, a **17 zginęło z rąk bandytów,** broniąc powierzonych sobie przesyłek. Wreszcie **1 funkcjonarjusz został zastrzelony** przez pocztmistrza, który wziął go nocą za bandytę.

W jednym roku **29 ofiar** spełniania swego obowiązku — to liczba bardzo poważna nawet na kraj tak wielki, jak Indje wschodnie.

—o—

ADMINISTRACJA OTWARTA od godz. 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy 50 gr.

Różne

SYNDYKAT finansowy wypożycza kapitały zdrowym przedsiębiorstwom handlowym lub przemysłowym przez gwarantowanie subskrypcji na akcje i obligacje w Londynie. Zgłoszenia w języku angielskim lub niemieckim do P. D. E. c/o Street's Gracechurch St., London F. C. 3. 371

NAJUPORCZYWSZY ból głowy usuwają proszki dla dorosłych z „Kogutkiem". Wyroby apteki A. Gasieckiego w Warszawie. Żądać w aptekach i składach aptecznych, 469

O RATUNEK I POMOC PROSI! Chory na płuca, zredukowany, niezdolny do pracy urzędnik, który za ostatnie pieniądze wyjechał do Zakopanego na kurację, zdrowie do uratowania, brak środków, dlatego błaga Szanownych Czytelników o przysłanie jakichkolwiek datków do Administr. „Gońca Krakowskiego pod „Rozpaczony". 479

RUTYNOWANA biuralistka z buchalterją, pisząca na maszynie, z pierwszorzędnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego" pod „Rutyna". 484

SZOFER z kilkuklasowem wykształceniem, z 12-letnią praktyką, uczciwy, trzeźwy, ostrożny, świadectwa bardzo dobre, poszukuje odpowiedniej posady od 1 maja br. Łaskawe oferty z podaniem warunków dla „Kawalera", Ziemia Siedlecka, p. Sokołów, gm. Kudelczyn, wieś Kosierady, Brzozowski. 485

OSOBA 30-letnia, niezależna, inteligentna, skromnych wymagań, znająca się na gospodarstwie, posiadająca, szycie, krój, kapelusznictwo, roboty ręczne, poszukuje posady na wsi lub w mieście. Garwolin, Skrzynka pocztowa 5, majątek Głoszków H. R. 486

AMERYKANKA (tj. Polka, tylko świeżo przybyła z Ameryki) niezależna materjalnie i osobiście, muzykalna, przystojna (niektórzy twierdzą, że piękna) młoda, a czarna jak atrament, przytem troszkę ekscentryczna, poszukuje na tej drodze znajomości, na razie do towarzystwa. Plany matrymonialne w przyszłości niewykluczone. Pierwszeństwo mają gentlemani w całem słowa tego znaczeniu do lat 30, niekrępowani zawodem, sprawy materjalne nie wchodzą w rachubę, a pożądany byłby spryt i umiejętność operowania kapitałem. Zgłoszenia listowne z ewentualnemi warunkami ze swej strony, uprasza się nadsyłać do Administracji „Gońca Krakowskiego" pod „Dla Amerykanki". Na każde zgłoszenie wysłana będzie odpowiedź. 491

PANIE zawiadamiam, że przyjmuję kapelusze damskie słomkowe do farbowania, przerabiania według najnowszych modeli. Przejezdnym na poczekaniu, Wykonanie starane. Jan Kurzydło, kapelusznik damski i męski, Kraków, Szewska 15. 498

KASZĘ gryczaną (hreczaną) pierwszej jakości od 100 kg. wzwyż, oraz wagonowo dostarcza Pierwsza Parowa Krupiarnia „Zgoda" pow. zarejestr. spółdz. z ogr. odp., Zbaraż, (Małopolska). Zastępcy poszukiwani. 497

AJENT, inteligentny, ustosunkowany w sferach przemysłowo-handlowych, poszukiwany do działu reklam. Referencje wymagane. Oferty pod „Pensja-prowizja" do biura ogłoszeń „Petraszek", Warszawa, Marszałkowska 115. 502

DWÓCH sympatycznych dobrze sytuowanych młodzieńców, jeden blondyn. lat 23, drugi brunet, lat 24, pragną tą drogą nawiązać korespondencję z dwiema miłemi, inteligentnemi paniankami. Zgłoszenia pod „Dwaj przyjaciele" przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego". 511

POTRZEBNY od 1 kwietnia pracownik młody, zdolny z kilkuletnią praktyką w pierwszorzędnych interesach, pod dyspozycję do składu aptecznego. Oferty z odpisami świadectw i warunkami składać: Skład apteczny K. Kasperkiewicz, Włocławek. 512

„SOLO" fabryka wstążek reklamowych do pakowania z drukiem i bez właść. Fr. Hołuj, Kozy (Małopolska). 504

PAŃSTWOWA Szkoła Rzemieślnicza w Chełmie, poszukuje instruktora ślusarskiego z ukończoną szkołą fachową i praktyką zawodową. Wymagana specjalność w dziale budowy obrabiarek do metali. Oferty z odpisami świadectw przesyłać Chełm Lubelski, Państwowa Szkoła Rzemieślnicza. 503

POSZUKUJE się technika-dentystę (katolika) pracującego samodzielnie w złocie i kauczuku. od 1 kwietnia 1926 r. Uwzględnia się tylko pierwszorzędną siłę. Oferty z odpisami świadectw nadsyłać proszę do Zakładu dentystycznego w Swieciu n/W. Pomorze. Mickiewicza 11. 501

FABRYKA musztardy Z. Nowicki, Gniezno Mickiewicza 7a, poleca swoją znaną z dobroci musztardę „Optima" w bańkach, blaszankach i słoikach, oraz wszelkie oleje jadalne jak siemienny i rzepakowy. 499

RZĄDCA-ADMINISTRATOR rolny, może być z kaucją, posiadający wieloletnią praktykę i poważne referencje, poszukuje posady. Łaskawe oferty proszę przesyłać pod adresem: Poczta Mińsk-Mazowiecki, poste rest. „Dla W. Z.".

MIÓD pszczelny w każdej ilości w beczkach i blaszankach po 5 i 10 kg. dostarcza Jan Śnieg, eksport miodu pszczelnego Kupczyńce, poczta Denysżów, województwo Tarnopol.

AGRONOM wszechstronnie wykwalifikowany z najlepszemi rekomendacjami, Poznańczyk, o wieku lat 40, poszukuje administracji większego obszaru rolnego od 1 lipca 1926 roku. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do Majętności Nieciszewo, poczta Pruszcz, koło Bydgoszczy. 500

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Dowiadujemy się iż zakład fotograficzny

„ROCOCO" w Warszawie Zielna 3,

w celu rozpowszechnienia swego zakładu fotograficznego przeznaczył do rozdania 322

10.000 PORTRETÓW, DARMO!!

Jest to fakt, który należy ocenić i każdy z życzących sobie mieć **portret retuszowany, artystycznie wykonany, ze zdumiewającem podobieństwem**, oprawiony w eleganckie passe-portout, rozmiaru 35×45 cm. powinien przysłać do zakładu fotograficznego **„ROCOCO", Warszawa, Zielna 3**, oddz. 28, skrzynka pocztowa 627 fotografję, grupę lub t. p. z podaniem dokładnego adresu, a otrzyma w przeciągu 12 dni swą fotografję w całości w raz z portretem. Za passe-portout, przesyłkę i opakowanie należy nadesłać 5 złotych. Przy grupach należy osobę, przeznaczoną do powiększenia, oznaczyć X.

Nie jest to żadna reklama, lecz rzeczywisty fakt, radzimy więc przekonać się.

Jeneralne przedstawicielstwo na Szwajcarję

obejmie kupiec z dobremi referencjami posiadający biura i składy w dobrym punkcie, BASEL I. (Szwajcarja) POSTFACH 13601.

Łódzka fabryka pluszu jedwabnego i wyrobów bawełnianych

W. GÓRALSKI

Łódź, Pomorska (Średnia) 40

WYRABIA: Plusze jedwabne i wełniane, Velpy, Velour, Chiffony. Obicia meblowe. Serwety i kołdry. 507

„ZESPÓŁ"
ZAKŁAD KRAWIECKI
Juljusza Giermka
Kraków, Garncarska 7, parter poleca stroje męskie, wykonanie pierwszorzędne.
Ceny niskie.

Panienka

z ukończoną szkołą handlową, władająca biegle językiem niemieckim, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Wymagania skromne. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Gońca Krakowskiego" dla „G. K.".

Najsilniejsze bóle głowy usuwa.

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH znak fabr.



„KOWALSKINA"
LABOR. CHEM.-FARMAC. AP. KOWALSKI W WARSZAWIE A.K.

Najsilniejsze bóle głowy usuwa.

CEGŁĘ

pełną ręczną i maszynową dziurawkę, trocinówkę klinkierową, stropową i szamotową dostarcza Biuro Techniczno-Handlowe

ZYGMUNT CHODYNA
Warszawa, ul. Żelazna 38.

Ceny przystępne. 510 Ceny przystępne.

Reklama dźwignią handlu!!

Tylko na czas przedświąteczny
Korzystajcie z okazji.
3 metry materjału tylko 15 zł. 50 groszy.

Prowadząc od szeregu lat sprzedaż towarów włókienniczych we Lwowie, i będąc w posiadaniu kolosalnych zapasów materjałów, z powodu braku gotówki i zastoju postanowiliśmy sprzedawać, **a na prowincję** wysyłać pocztą odcinki na garnitury po cenach obecnie niebywale niskich, a mianowicie: **Polecamy 3 metry** materjału ubraniowego, czysto wełnianego na garnitur męski lub kostjum damski, powójnej szerokości, w najmodniejszą kratkę lub paseczki we wszystkich kolorach, jak to: popielaty, granatowy, zielony, bronzowy **za 3 metry tylko 15 zł. 50 gr. Taki sam materjał w wyższym gatunku „Modern", cena za 3 metry 28 zł.** (może być gładki), a gatunek najwyższy **„London", cena za 3 metry 37 zł. 50 gr.** Na żądanie klijentów dodajemy komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, do rękawów, kieszeni, za 9 zł., a najwyższy gatunek 10 zł. 50 gr. Na prowincję, do wszystkich miast i miasteczek całej Polski wysyłamy pocztą za pobraniem (płaci się przy odbiorze). Za przesyłkę i opakowanie dolicza się 2 zł. 50 gr. Adresować: 352

Lwowska Spółka Manufakturowa. — Lwów, ulica Akademicka L. 23.

CZYTAJCIE!

Najpoważniejsze — najlepiej informowane pismo stołeczne

„WARSZAWIANKA"

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje administracja „Warszawianki" Kraków, ul. Dunajewskiego L. 7

Telefon Nr 2502

Prosimy naszych Czytelników by popierali Firmy ogłaszające się w „Gońcu"

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.